

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ROLNICTWA

I ROZWOJU WSI

(NR 125)

z dnia 9 października 2025 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 125)

9 października 2025 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirosława Maliszewskiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji, i posła **Kazimierza Plocke (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– omówienie sytuacji na rynku produktów pszczelarskich.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Czerniak** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Dorota Bocheńska** dyrektor Biura Orzecznictwa i Legislacji w Głównym Inspektoracie Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych wraz ze współpracownikami, **Michał Wójciak** dyrektor Departamentu Interwencji Rynkowych Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Bogdan Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” wraz ze współpracownikami, **Leszek Bodzioch** wiceprezydent Polskiego Związku Pszczelarskiego wraz ze współpracownikami, **Przemysław Rujna** sekretarz generalny Polskiej Izby Miodu, **Adrian Bukowski** prezes Stowarzyszenia Pszczelarzy Staropolskich, **Grzegorz Serafin** prezes Polskiego Stowarzyszenia Hodowców Pszczół Buckfast, **Józef Zysk** prezes Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Olsztynie, **Janusz Kasztelewicz** wiceprezes Stowarzyszenia Pszczelarzy Zawodowych, **Radosław Janik** prezes zarządu Spółdzielni Pszczelarskiej APIS w Lublinie, **Grzegorz Anczewski** doradca Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Szymon Kalejta** przedstawiciel Oleckiego Stowarzyszenia Pszczelarzy „Pszczółka”, **Emil Maciąg** członek Oddolnego Ogólnopolskiego Protestu Rolników, **Tomasz Łysoń** indywidualny korespondent Międzynarodowej Federacji Pszczelarskiej Apimondia oraz **Arkadiusz Freus** pszczelarz.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha**, **Jarosław Żołądź** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dzień dobry.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Informuję, że posiedzenie Komisji zostało zwołane w trybie art. 152 ust 2. regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów przekazany dnia 12 września br.

Witam państwa posłów, witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z panem ministrem Jackiem Czerniakiem oraz wszystkich przybyłych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje omówienie sytuacji na rynku produktów pszczelarskich.

Przed przystąpieniem do realizacji chcę wszystkich posłów poinformować, że 22 października o godzinie 10.00 odbędzie się konferencja organizowana we współpracy z Federacją Gospodarki Żywnościowej RP na temat hodowli i przetwórstwa produktów zwierzęcych w Polsce, do udziału w której serdecznie zapraszam państwa posłów.

Chcę przypomnieć o jeszcze jednym temacie. Rozmawialiśmy o tym, że była dyskusja na posiedzeniu Komisji w sprawie planów ogólnych i kłopotów wynikających z ustawy z 2023 r. w sprawie zabudowy siedliskowej. Posłowie wyrazili chęć uczestniczenia w zespole czy w grupie, która będzie się zajmowała między innymi przygotowaniem nowelizacji i rozpoznaniem tego tematu. Jeśli więc posłowie chcą uczestniczyć w tej komisji czy tym zespole, nazwijmy to, takim nieformalnym, to bardzo proszę o zgłoszenie się do sekretariatu. Również ci, którzy ten temat podnosili. Konferencja będzie w sali 111 U 22 października.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Bardzo proszę pana posła Krzysztofa Cieciorę o uzasadnienie wniosku grupy posłów. Proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, rynek produktów pszczelarskich w Polsce to dziś nie tylko kwestia jakości miodu na sklepowych półkach, to także kwestia bezpieczeństwa żywnościowego, równowagi ekosystemów i polskiej tożsamości, jaką posiadamy od wielu już stuleci. W ostatnich latach nasze pszczelarstwo znalazło się w trudnym momencie. Z jednej strony mamy wciąż ponad 100 tys. aktywnych pszczelarzy i ponad 2,5 mln rodzin pszczelarskich, dzięki czemu jesteśmy nadal jednym z liderów w Europie. Jednak z drugiej strony coraz więcej sygnałów z terenu mówi o masowym zamykaniu pasiek, zwłaszcza w regionach takich jak Pomorze Zachodnie, gdzie ubytki sięgają nawet 30% rodzin pszczelarskich. Przyczyny są znane i dotyczą nie tylko pszczelarstwa. Chodzi przede wszystkim o wzrost kosztów produkcji, gwałtowny wzrost kosztów produkcji, spadek cen skupu, ale przede wszystkim presję importu tanich mieszanek z Ukrainy i Chin, często sprzedawanych jako mieszanka miodu z Unii Europejskiej i spoza Unii Europejskiej. Mamy też coraz trudniejsze warunki pogodowe, choroby pszczół. Wszystko to składa się na coraz większe straty, które są co roku ponoszone.

W efekcie, mimo tego, że liczba pszczelarzy utrzymuje się bądź delikatnie rośnie, tempo wzrostu jest najniższe od wielu lat. To oznacza, że branża wchodzi w fazę spowolnienia, a bez realnego wsparcia i dyskusji nad tymi problemami, które wymieniłem, może wejść w fazę kryzysu. Warto jasno powiedzieć, że to nie jest tylko problem pszczelarzy. Jesteśmy nieprzypadkowo na Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, bo jakbyśmy założyli, że zniknie 20% rodzin pszczelarskich w danym regionie, to nie będzie miodu, ale przede wszystkim spadnie zapylanie upraw. Straty poniosą wszyscy rolnicy, sadownicy, warzywniacy, producenci rzepaku czy gryki. To będzie już problem całej naszej gospodarki rolnej. Dlatego potrzebujemy konkretnej odpowiedzi państwa, konkretnego zabezpieczenia tego sektora branży rolniczej.

Potrzebujemy większej kontroli jakości i pochodzenia miodu, potrzebujemy wsparcia dla pasiek zagrożonych likwidacją, potrzebujemy instrumentów przejściowych. Potrzebujemy pewnych mechanizmów, które będą pomagać utrzymać się na rynku. Potrzebujemy dalszego wzmacniania tych krótkich łańcuchów sprzedaży, promocji polskiego miodu, wspierania tego produktu jako jednego z najważniejszych polskich produktów, jednego z tych, które, myślę, mają ogromną wartość, również tożsamościową, dla naszego kraju. Potrzebujemy też wspierania takiej produkcji rolnej, która daje możliwość dobrego rozwoju czy dobrej gospodarki pszczelarskiej dla pszczelarzy, tak aby te pola, te miejsca, w których prowadzi się uprawy, były przyjazne zapylaczom, aby stosować praktyki, które będą wspierać tak naprawdę funkcjonowanie pszczół.

Tak że, szanowni państwo, dziękuję za zwołanie tej Komisji z inicjatywy samych pszczelarzy. Rozmawiałem z nimi w wielu miejscach i oni prosili o nią. To jest właśnie Komisja z inicjatywy środowisk pszczelarskich. Bardzo dziękuję za jej zwołanie i mam nadzieję, że będziemy mieli okazję poznać problemy tej branży. Oficjalnie w danych wszystko jest OK. Wygląda to wszystko w porządku. Natomiast są pewne procesy, pewne zjawiska, które budzą niepokój. Dlatego też w porozumieniu z panem przewodniczącym, jeśli pan przewodniczący pozwoli, oddam głos pszczelarzowi, panu Emilowi Maciągowi z Przedborza w województwie łódzkim, który ma jedną z większych produkcji w naszym regionie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Mam prośbę, panie pośle, żebyśmy trochę zmienili te ustalenia i żeby pan, reprezentując środowisko pszczelarskie, wypowiadał się już w odniesieniu też do tego, co powie za chwilę pan minister. Myślę, że to będzie lepsze rozwiązanie, bo będzie mógł się odnieść również do tego, co powiedział pan minister i nie będziemy dwukrotnie powielać tej samej dyskusji. Może tak być?

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Ale, panie ministrze, obieca nam pan, że pan zostanie z nami dłużej po swojej wypowiedzi?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Czerniak:

Zawsze jestem do końca każdej Komisji, więc nie ma wyjątku, że tak powiem.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

To nie ma problemu.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

To prosimy pana ministra o odpowiedź. To znaczy o informację.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowna Komisjo, szanowni państwo, w tej pierwszej części, dotyczącej oceny pszczelarstwa, musimy się zgodzić, bo bezpieczeństwo żywnościowe, środowisko, ekosystem to przecież są ważne sprawy, które wspólnie realizujemy ze środowiskiem pszczelarskim. Pan poseł Cieciora mówi również, że dane, o których za chwilę powiem, są dość pozytywne, ale są pewne problemy dotyczące środowiska pszczelarskiego. Oczywiście, że jeśli są takie problemy, to chętnie dzisiaj wysłuchamy i ustosunkujemy się. Spotykamy się ze środowiskiem również w resorcie i na bieżąco te kwestie omawiamy, bo nie chcemy, żeby cokolwiek zostało bez jakiegoś wspólnego działania.

Nasze dane, proszę państwa, opieramy na danych naukowych Instytutu Ogrodnictwa. Stwierdzenie pana posła, że liczba pszczelarzy nie rośnie czy delikatnie rośnie, to naszym zdaniem eufemizm. Z danych, które posiadamy, wynika, że liczba pszczelarzy się zwiększyła – jest ich 99,2 tys., czyli około 100 tys. Mamy dane, że ta liczba ciągle rośnie. Zatem taki jest stan faktyczny. A biorąc pod uwagę liczbę rodzin pszczelich w Unii Europejskiej, Polska zajmuje drugie miejsce po Hiszpanii. To też jest dana, która pokazuje naszą pozycję w tej dziedzinie.

Pan poseł mówił również o konkretnych działaniach ze strony państwa, o wsparciu środowiska pszczelarskiego. Za chwilę w sposób lapidarny przytoczę. Ale mówił pan też o pewnym fakcie, który moim zdaniem wymaga mocnego sprecyzowania. Żeby nie pomylił – mówił pan o kontroli jakości sprowadzonego miodu. Miód jest sprowadzany z Chin, później z Ukrainy. Mamy dane. Zresztą jest ze mną pani dyrektor Biura Orzecznictwa Legislacji z GIJHARS, pani Dorota Bocheńska, jeżeli będzie jakieś pytanie dotyczące kontroli. A jeżeli będzie potrzeba, to mam dane dotyczące liczby przeprowadzonych kontroli, jakie ostatnio były decyzje, chociażby zatrzymanie partii miodu, i to wszystko. Mam nieodparte wrażenie – to nie jest moja intuicja czy jakieś życzenie – poparte danymi, że w sektorze pszczelarskim wsparcie ze strony państwa i współpraca ze środowiskiem pszczelarskim są dość dobre.

Podkreślam jeszcze raz: oczywiście są określone problemy. Prowadzimy często dyskusje z różnymi środowiskami, które mają różne propozycje. Więc jeżeli ja nie mam wiedzy, jakie te problemy są, to cieszę się, że wzbogacę się o tę wiedzę dzisiaj na posiedzeniu Komisji, która została zwołana w trybie poselskim.

Szanowni państwo, jakie było wsparcie dotyczące interwencji pszczelarskich? Trzeba powiedzieć, że to wsparcie cieszy się naprawdę dużą popularnością. Co do danych, to około 40% pszczelarzy otrzymuje to wsparcie. Czy to jest dużo, czy mało? Można dyskutować. Najlepiej by było, żeby otrzymywało 100%, ale są takie możliwości finansowe, jakie są. W trzecim naborze, dotyczącym 2025 r., prowadzonym między 24 października a 3 grudnia 2024 r., wpłynęło, proszę państwa, 3100 wniosków kwalifikujących się do pomocy na łączną kwotę 57 mln zł, a kwota wsparcia wynosiła wtedy 43 mln zł. Wskutek dużego zainteresowania, dużej popularności tych interwencji pszczelarskich zwiększyliśmy tę kwotę o 20 mln. I to jest, myślę, dość pozytywne. Można powiedzieć, że oprócz tych 20 mln można było zwiększyć więcej. Ale oczywiście środowisko pszczelarskie jest środowiskiem profesjonalnym, znającym się, wykorzystującym wszelkie dziedziny nauki i wiedzy w tym zakresie, ponieważ się profesjonalizuje. Największe zainteresowanie, które dotyczyło wsparcia, to był rozwój pasiek i nowoczesny sprzęt pszczelarski.

Które interwencje pszczelarskie cieszyły się największym zainteresowaniem? 6.2 „Inwestycje wspierające modernizację gospodarstw pasiecznych” – wnioski na kwotę 21 mln zł. Innym narzędziem wspierającym jest walka z chorobą pszczoł warrozą. To jest interwencja 6.3. Wnioski były złożone na kwotę 20 mln zł.

Proszę państwa, teraz, jakie podstawowe zmiany zaszły również na skutek rozmów ze środowiskiem pszczelarskim? Przecież my nie tworzymy tego na zasadzie gabinetowej, że nie rozmawiamy, tylko staramy się wychodzić naprzeciw oczekiwaniom, które są zgłaszane, problemom, które są podnoszone. Jakie podstawowe zmiany zaszły w naborze czwartym dotyczącym interwencji pszczelarskich? Nabór jest planowany na 24 października – 28 listopada 2025 r.

To, co mówiłem, co jest istotne z punktu widzenia zwiększenia puli – nastąpiło zwiększenie puli o 20 mln zł. Kolejna kwestia dotycząca tego naboru to jest umożliwienie pszczelarzom indywidualnego składania wniosków o przyznanie pomocy do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. To jest dodatkowo w interwencji 6.3 „Wspieranie walki z warrozą,

produktami leczniczymi” oraz interwencji 6.5 „Pomoc na budowę i poprawę wartości użytkowej pszczół”. W ramach interwencji 6.1 „Wspieranie podnoszenia poziomu wiedzy pszczelarskiej” – o tym mówiłem – umożliwiono organizacjom pszczelarskim ubieganie się o refundację udokumentowanych kosztów bezpośrednio związanych z wykonaniem projektu do 4% udzielanej kwoty wsparcia. Jeśli chodzi o interwencje 6.2, 6.3, 6.5 – umożliwiono organizacjom pszczelarskim ubieganie się o refundację udokumentowanych kosztów bezpośrednio związanych z wykonaniem projektu do 4% udzielonej kwoty wsparcia bez dodatkowych limitów.

Proszę państwa, wnioski o pomoc. Krótko scharakteryzuję, kogo dotyczą i w jakim zakresie, żeby to też padło. Środowisko pszczelarskie doskonale wie, o czym świadczy liczba zainteresowanych osób, składanych wniosków, ale chcę, żeby na zainteresowanej tym problemem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi te sprawy zostały przedstawione.

Wnioski składane wyłącznie przez pszczelarzy: 6.4 „Ułatwienie prowadzenia gospodarki wędrowniej”, 6.7 „Wspieranie badania jakości handlowej miodu oraz identyfikacja miodów odmianowych”. Wnioski składane wyłącznie przez organizacje pszczelarskie: 6.1 „Wspieranie podnoszenia poziomu wiedzy pszczelarskiej”. Wnioski składane zarówno przez pszczelarzy, jak i organizacje pszczelarskie: 6.2 „Wspieranie modernizacji gospodarstw pasiecznych”, 6.3 „Wspieranie walki z warrozą produktami leczniczymi”, 6.5 „Pomoc na odbudowę i poprawę jakości użytkowej pszczół”. No i oczywiście aspekt naukowo-badawczy, bo jest istotny w tej dziedzinie pszczelarstwa, wnioski składane przez jednostki naukowo-badawcze: 6.6 „Wsparcie naukowo-badawcze”. To są te obszary wsparcia.

O pieniądzu mówiłem. Jeżeli państwa interesuje nabór czwarty, który będzie od października, to w tym naborze mamy budżet 15 mln euro – 34% z Unii, 66% środki krajowe. W ramach siedmiu rodzajów interwencji pszczelarskich są refundacje. Procentowo państwo wiedzą, ale żeby to zostało przedstawione na Komisji, powiem tak. Szkolenia i konferencje pszczelarskie – refundacja 100%, zakup nowego sprzętu pszczelarskiego, m.in. miodarek, podstolników itd. – refundacja nie więcej niż 50%, zakup produktów leczniczych związanych z warrozą – refundacja nie więcej niż 90%, zakup matek pszczelich – refundacja nie więcej niż 70% i analizy właściwości fizyczno-chemicznych oraz analizy pyłkowe miodu – refundacja 90%.

Szanowni państwo, co do kontroli, bo we wniosku poselskim było napisane, że kontrola jest prowadzona w sposób... Zacytuję konkretnie, żeby nie interpretować: „Dodatkowo niezwykle istotnym problemem jest rosnąca i w dużej mierze niekontrolowana konkurencja z Ukrainy i Chin. Do Polski napływa miód o znacznie niższej cenie, często wątpliwej jakości, nie zawsze spełniający europejskie normy”. Czyli w dużej mierze jest to niekontrolowane. To jest określenie nieostre. Można dyskutować, jaka jest miara kontrolowania, czy 100% przesylek, czy też jakiś określony procent. Natomiast dane, które przedstawia GIJHARS, a które pani dyrektor może rozszerzyć, jeżeli będzie taka potrzeba, są następujące. Dane liczbowe z kontroli granicznych w 2025 r., stan na dzień 7 października – suma liczby partii skontrolowanych wynosi 604. Zatem miód był kontrolowany. Chiny, Ukraina, Rosja, Wietnam, Wielka Brytania, Meksyk, Mołdawia, Nowa Zelandia, Argentyna, Turcja... Oczywiście w różnej wielkości. W państwa wniosku są Ukraina i Chiny. To nie ma znaczenia, które państwo, ale jeżeli mielibyśmy układać co do ilości sprowadzanego miodu, to powinno być Chiny, Ukraina. Ale to już jest moja własna interpretacja, a nie formalna uwaga.

Proszę państwa, różna jest kontrola tych przesylek. Mamy informacje, że pobrano 44 próbki do badań laboratoryjnych. Wydano cztery decyzje zakazujące wprowadzenia do obrotu czterech partii miodu. Jedną decyzję na jedną partię miodu wielokwiatowego z Ukrainy o masie 20 650 kg ze względu na nieprawidłowe wyniki badań laboratoryjnych podjął WIJHARS Lublin. Jedną decyzję na jedną partię miodu wielokwiatowego z Ukrainy o masie 15 867 kg ze względu na nieprawidłowe wyniki badań – też WIJHARS Lublin. Jedną decyzję na jedną partię miodu akacjowego z Chin o masie 21 750 kg – WIJHARS Bydgoszcz. Jedną decyzję na jedną partię miodu wielokwiatowego z Chin o masie 21 750 kg ze względu na nieprawidłowy wynik badań laboratoryjnych – WIJHARS Bydgoszcz.

To jest wszystko na bieżąco, jeżeli mówimy o kontroli. Jeżeli uspokoją państwa dane, że partie są kontrolowane, to proszę przyjąć je do wiadomości. Jeżeli uważacie państwo, że pani dyrektor powinna jeszcze rozszerzyć dodatkowe kwestie, jak to wygląda, to jesteśmy do dyspozycji.

Mówiliście państwo we wniosku o przymrozkach, że pszczelarze potrzebowali więcej pieniędzy na dokarmianie pszczół itd., więc również przypominam nam wszystkim, a środowisko pszczelarskie doskonale to zna, wie, że wspieramy oczywiście w formule pomocy *de minimis*, żeby była jasność – 50 zł do każdej przezimowanej rodziny pszczoły. Jest to wsparcie w tym roku. Proszę państwa, liczby mówią. Matematyka jest królową nauk. W roku bieżącym złożono prawie 42 tys. wniosków, a na konto pszczelarzy trafiły 73 mln zł. Zatem takie są działania.

Oczywiście my również promujemy produkt polski. Wszyscy państwo zapewne znają akcję „#KupujŚwiadomie”. Jest ona prowadzona łącznie z KOWR. Mówimy o produkcie polskim, żeby był kupowany, więc działania promocyjne, również dotyczące spraw związanych z miodem, są w naszym zasięgu i w naszym zakresie. Podam tylko jeszcze dane procentowe: 86% miodu jest sprzedawane w sposób bezpośredni, więc to jest ta liczba, jeżeli mówimy o łańcuchu dostaw, skróceniu itd.

Proszę państwa, tyle ogólnych informacji dotyczących kwestii pszczelarstwa w naszym kraju, działań ze strony rządu polskiego, wspierania z naszej strony, konkretnych danych. Jeżeli państwo uważacie, że te dane są nieprawidłowe, to jeszcze raz mówię, że to są dane Instytutu Ogrodnictwa, więc myślę, że one ze strony naukowej są sprawdzone. Oczywiście wszelkie dane można kwestionować, można przedstawiać swoją indywidualną ocenę. Jesteśmy do państwa dyspozycji, szczególnie w kwestii pytań szczegółowych, które państwa nurtują, czy problemów, które chcielibyście państwo poruszyć na tej Komisji zwołanej na wniosek posłów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Teraz poproszę pana, który deklarował wystąpienie programowe, wprowadzające. Proszę bardzo. Tylko wszystkich – i pana też – poproszę o reżim czasowy, dlatego że dzisiaj jest dyskusja budżetowa i posłowie chcą również w niej brać udział. Nie możemy sobie pozwolić na to, żeby ta Komisja trwała zbyt długo.

Członek Oddolnego Ogólnopolskiego Protestu Rolników Emil Maciąg:

Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo, Emil Maciąg, pszczelarz, Oddolny Ogólnopolski Protest Rolników. Jestem pszczelarzem zawodowym.

W moim mniemaniu i też wielu kolegów import miodu i podniesienie bezcłowego importu do poziomu 36 tys. t jest zabójstwem polskiego pszczelarstwa. Na rynek Polski wpłynie duża ilość miodu różnej jakości, który zostanie wprowadzony do sieci handlowych. Ten miód będzie nosił nazwę mieszanina miodów z Unii Europejskiej i spoza Unii Europejskiej, a co za tym idzie, konsument nie będzie wiedział do końca, czy ten miód jest w 5% z krajów Unii Europejskiej, czy w 99%, powiedzmy, z Ukrainy czy z Chin. Wprowadzenie tak dużej kwoty limitowej odnośnie do bezcłowego zasilenia europejskich pszczelarzy w miód jest po prostu zabójstwem rodzimego pszczelarstwa.

W chwili obecnej liczby, o których pan minister mówił, są jak najbardziej prawdziwe i nie możemy ich podważać, ale trzeba brać pod uwagę, że sezon 2025 jest jednym z najgorszych sezonów pszczelarskich przez ostatnie 50 lat. Musimy mieć świadomość, że liczba pszczół po zimie w 2025 r., 2026 r. zmaleje i to dość gwałtownie, ponieważ kondycja rodzin pszczelich jest bardzo słaba, a pszczelarze w nieodpowiedni sposób zajmują się pszczołami z racji na brak możliwości sprzedaży miodów w odpowiedniej cenie. W chwili obecnej skupy proponują cenę między 9 a 12 zł za miód. Cena 15 zł jest za miód gatunkowy. Polscy pszczelarze nie są w stanie produkować miodów w tych realiach cenowych, ponieważ te realia cenowe są sprzed 10–15 lat. Sama inflacja wywindowała w górę.

W chwili obecnej ja, jako pszczelarz, borykam się z problemami sprzedażowymi i wiele osób, które jest ze mną w kontakcie, ma podobny problem. Pasieki z Lubelszczyzny są zalane miodem. Nikt tego miodu nie chce od nich odebrać. Albo nie pasuje cena, albo nie pasuje ilość dostarczanego towaru. W pszczelarstwie mamy jeszcze jeden bardzo ważny problem, o którym pan minister wspominał. Dofinansowanie 50 zł do rodziny pszczoły. To dofinansowanie nie uległo żadnemu podniesieniu. Jest niezmiennie, w tej samej kwocie od 3 lat. Wydaje mi się, że w momencie kryzysowym, w takim roku jak ten, ta kwota powinna być podniesiona przynajmniej do 70 czy 80 zł do jednej rodziny pszczoły.

Na rynku, oprócz złej jakości miodów, które są wprowadzane i nazywane później mieszaninami, jest też kwestia oznaczenia. Pan minister mówi o programie „#KupujŚwiadomie”. My, pszczelarze, uważamy, że promocja dobrego miodu, prawdziwego, jest na bardzo słabym poziomie. Samo to, że wszystkie telewizje śniadaniowe pokazują miód jako konsystencję płynną, a nie pokazują w postaci krupca, troszeczkę dezinformują klienta. To pokazuje skalę problemu – produkt nie jest znany i rozpoznawany pod względem swojej jakości. Jeżeli nie będziemy uświadamiać i realizować tych wszystkich informacji już w szkole podstawowej, to później nie będziemy mogli mówić o świadomym kliencie.

Rynek pszczelarski w Polsce, wydaje mi się, dość gwałtownie wyhamowuje i załamuje się. Na portalach ogłoszeniowych widać codziennie ogłoszenia: „Sprzedam pasiekę z powodu likwidacji”. Bardzo ważnym aspektem tej sytuacji jest walka z chorobami takimi jak warroza czy też zgnilec. W chwili obecnej dofinansowania, które są do leczenia rodzin pszczelich, są za małe, ponieważ leczenie na warrozę nie odbywa się tak, jak odbywało się kilkanaście lat temu. Walkę musimy prowadzić dwukrotnie, trzykrotnie w czasie jednego sezonu. Zatem te środki, które są przekazywane, są znacząco za małe, jeżeli chodzi o prawidłowe funkcjonowanie gospodarstwa pasiecznego w dzisiejszych realiach.

Przy sprzedaży miodu na rynku detalicznym musimy pamiętać o tym, że informacje, które przekazujemy klientom, czyli o jakości tego produktu, o tym, z jakich gatunków pochodzi miód, przekazujemy na opakowaniu, ale nie ma żadnych reklam ze strony ministerstwa i innych instytucji, które by pokazywały, jak prawdziwy miód ma wyglądać i smakować.

W chwili obecnej dużym problemem jest sprzedaż wszystkich produktów importowanych pszczelich na portalach ogłoszeniowych typu OLX, Facebook, ponieważ nie ma tam możliwości zablokowania sprzedających, którzy sprzedają miód bez nazwy. Są to nieetykietowane słoiki, beczki niewiadomego pochodzenia. Te informacje nie są w żaden sposób ujawniane. Osoby, które chcą zakupić taki produkt, kupują miód od importera bądź kupują go już z drugiej czy z trzeciej ręki, myśląc, że to jest miód z terenów Polski czy Europy, a tak naprawdę jest to towar z importu. I to jest największy problem, który dotyczy nas, pszczelarzy, którzy fizycznie pracują przy pszczołach, gospodarują i działają na terenie Polski. Dziękuję za głos.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Proszę teraz przedstawiciela Polskiego Związku Pszczelarskiego.

Wiceprezydent Polskiego Związku Pszczelarskiego Leszek Bodzioch:

Dobry państwu. Wspólnie z kolegą Henrykiem Kiejdo reprezentujemy Polski Związek Pszczelarski, organizację, która jest największą w Polsce organizacją pszczelarską. Zrzeszamy 36 związków pszczelarskich, w których jest 32 tys. pszczelarzy. Nasi pszczelarze obsługują 950 tys. rodzin pszczelich.

Proszę państwa, stanowisko Polskiego Związku Pszczelarskiego dotyczące sytuacji na rynku miodu przedstawi nam kolega Henryk Kiejdo, członek zarządu Polskiego Związku Pszczelarskiego. Bardzo proszę.

Członek zarządu Polskiego Związku Pszczelarskiego Henryk Kiejdo:

Szanowni państwo, panie przewodniczący, panie i panowie obecni podczas dzisiejszego spotkania, wysłuchaliśmy kilku wystąpień dotyczących pozycji polskiego pszczelarstwa. Wydawać by się mogło, że jest całkiem dobrze, więc czego ci pszczelarze chcą? Ale *audiat et altera pars*. Spójrzmy też troszeczkę z drugiej strony na polskie pszczelarstwo.

Droży państwo, pszczelarstwo, związek pszczelarski w przeszłości – tytułem wprowadzenia – reprezentowali wybitni działacze. I może dlatego szczególnie w tym gronie warto przypomnieć słowa, które dr Ewa Crane wypowiedziała na sympozjum apiologii w Londynie w 1982 r.: „Chcesz się uczyć pszczelarstwa? Ucz się i poznaj język polski”. Jakież to były piękne słowa o pozycji, o kondycji polskiego pszczelarstwa i wkładzie w pszczelarstwo europejskie. Ale to też, droży państwo, jest nasze dziedzictwo i nasze obecne zobowiązanie, abyśmy tego dziedzictwa nie zmarnowali. W sąsiednich krajach, na przykład w Niemczech, można znaleźć artykuły, że pszczoły są tak ważne jak trzoda chlewna czy hodowla bydła. A wybitny polski uczony profesor, już świętej pamięci niestety, Andrzej Pidek pisał, że wszystkie zsumowane korzyści, które otrzymuje pszczelarz, to jedynie 10–15% tego, co otrzymuje środowisko, co otrzymuje gospodarka.

Z dostępnych danych wiemy, że wpływy w gospodarce z tytułu zapylania to 4,5 do 7 mld zł rocznie. Jednakże ten sektor gospodarki, wbrew pozorom, nawet wbrew temu, co dzisiaj tu wcześniej mówiono, wbrew opiniom publikowanym często w opiniotwórczych periodykach, często na użytek zainteresowanych korporacji, podobnie jak inne sektory gospodarki rolnej jest w niebezpieczeństwie. Ponieważ dzisiaj na wsi czasem trudno kupić jajko etc.

Problemem, owszem, co kolega mówił, jest import miodów. Skala jest niebywała. Wiem, jakie były wielkości importu w latach 2022–2023. Nie znam jeszcze danych za 2024 r. Problemem, drodzy państwo, jest cena, bowiem taki miód jest znacznie tańszy od miodu polskiego. Wydaje się, że każdy kraj w trosce o własne zasoby powinien zweryfikować ilości produkowane corocznie w kraju. Powinno się uwzględnić własne możliwości. Po drugie, wskazuję na to, że ten produkt, który jest importowany w tych ilościach – tego jeszcze dzisiaj tu nikt nie powiedział – często nawet nie widział ula. I tu jest problem, kwintesencja naszego dzisiejszego spotkania. Spróbuję kilka słów w tym przedmiocie powiedzieć.

Otóż, drodzy państwo, Polski Związek Pszczelarski, który ogniskuje wokół siebie 32 tys. pszczelarzy, ponad 950 tys. rodzin pszczelich, jest członkiem europejskiej organizacji o nazwie EPBA (Europejski Związek Pszczelarzy Zawodowych), w której skład wchodzi 27 krajów. W ramach tej organizacji poczyniono dochodzenie, bo także inne kraje doświadczają problemów. I proszę mi wierzyć, nikt nawet w Chinach czy Indiach nie jest w stanie wyprodukować miodu za euro. Dodam, że według opracowań jednostki pomocniczej, Instytutu w Puławach, koszt obsługi jednego ula w pasiece zawodowej oscyluje wokół 550 zł.

O wynikach śledztwa nasza organizacja, czyli europejski związek, powiadomiła Komisję Europejską, a także panią przewodniczącą von der Leyen. Do sprawy włączono organy ochrony konsumentów, Policję oraz Europol. Ze swej strony dodam, że w Polsce jesteśmy bezradni. Była mowa dzisiaj o badaniu miodu. Spójrzmy na to z innej strony, bo nie mamy takiego laboratorium w Polsce, w którym można by było wykryć DNA miodu, jego dowód osobisty, jego pochodzenie, świadczące o tym, że poddana badaniu próba to fałszywy lub prawdziwy miód. Jest, owszem, takie laboratorium w Estonii, jest takie laboratorium w Serbii, ale jeden test kosztuje 250 euro. I niestety trzeba będzie robić z tego użytek.

Proszę państwa, do czego się ten raport sprowadza? Dysponuję całością tego raportu, który jest już w Unii Europejskiej i w tych organach, o których mówiłem. W tym raporcie jest mowa o tym, że zanim miód trafi do konsumenta, jest on pozbawiany przez firmy cząsteczek miodu, które odtwarzają aromat i smak. Dokonywana jest nadmierna filtracja, podczas której następuje usuwanie naturalnego pyłku z miodu. W Chinach z kolei możliwe są do nabycia syropy, które można mieszać i dodawać do miodu w ilości nawet 30–40%, co jest nie do wykrycia w miodzie. Czy to jest zatem miód, czy jakiś produkt sprefabrykowany?

W raporcie jest mowa o firmach – mamy te dane – które masowo importują. Na przykład w Niemczech poddano miód bardzo precyzyjnym badaniom – to jest bardzo ważne, proszę państwa – i okazało się, że z 89 prób 74 to jest fałszywy miód. Jeszcze gorsze wyniki ukazały się w Wielkiej Brytanii, gdzie na 10 pobranych prób, testów wszystkie okazały się fałszywe. Podobna sytuacja jest w Turcji, gdzie na 89 prób okazało się, że 74% to też jest miód fałszywy. W Polsce nie można tego na dzień dzisiejszy ustalić i dlatego to jest problem, bo konsumenci, nasi klienci kupują miód. Nie wiemy, co kupują.

Kolejny problem, drodzy państwo, to jest umowa z Mercosur, jakby tego było mało. Należy się spodziewać kolejnych partii nie wiadomo czego, z oficjalną nazwą miód. I tak, jak zawleczono warrozę w 1980 r., jak zaimportowano szerszenia azjatyckiego *Vespa velutina* w 2004 r., to Bóg jedyny wie, czego się możemy spodziewać w przyszłości.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie prezesie, tak tylko w kwestii technicznej. Apelowałem o to, żeby skracać wypowiedzi.

Członek zarządu PZP Henryk Kiejdo:

Będę się starał. Już zmierzam...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Wiem, że to są ważne rzeczy, ale posłowie, tak jak powiedziałem, mają inne obowiązki i nie sposób, żebyśmy cały dzień poświęcili pszczelarstwu.

Członek zarządu PZP Henryk Kiejdo:

Spróbuję hasłowo. Przyjechaliśmy z całej Polski, żeby przedstawić te problemy. Jak rozumiem, intencja jest taka, żeby nas wysłuchać.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Jest taka intencja, tylko jak pan już za długo mówi, to któryś z kolegów już nic nie powie.

Członek zarządu PZP Henryk Kiejdo:

Dobrze. Będę kontynuował.

Proszę państwa, obawiam się, że to wszystko, o czym mówiłem, doprowadzi do upadku polskie pszczelarstwo, a w konsekwencji braku żywności, co spowoduje, że uzasadniony będzie import żywności z krajów Mercosur. Ale w jakim kierunku my tu idziemy? Żadnej racjonalnej myśli tu nie ma. Idziemy – tak jak w utworze „Flet szczurołapa” – na zatrącenie. Bo kto nie ma wizji końca, ten goni za iluzją.

Podsumowując, w mojej opinii konieczne jest wzmocnienie pszczelarzy profesjonalistów. Czasami są skromne pieniądze, ale czasami są wydawane błędnie. Jeżeli ktoś ma 5, 10, 15 rodzin pszczelich, to on swój miód sprzeda po dobrej cenie. Ale są regiony w Polsce, na przykład warmińsko-mazurskie, gdzie średnia pasieka przekracza 40 rodzin pszczelich. Pszczelarze mają często tony miodu sprzed kilku lat, bo cena 11 zł, a nawet 9 zł... Ale kwota 11 zł czy 11,30 zł nie jest w żadnej mierze adekwatna do kosztów. I ten problem też musimy rozwiązywać. Mamy pewne konkluzje w tym zakresie, mamy wnioski.

Zatem, proszę państwa, żyjemy w Polsce, w naszym kraju, w naszej ojczyźnie. Konieczne są dopłaty dla rolników, dla pszczelarzy do paliwa z wędrującymi pszczołami. Bez tego niemożliwe będzie i zapylanie. Według mnie wsparcie w postaci 50 zł czy nawet 100 zł to deprawacja pszczelarzy. Bo ten pieniądź jest za darmo, tego się nie ceni. Można go bardziej racjonalnie i sensownie zagospodarować. Inaczej idzie to na zysk korporacji, a pszczelarze niedługo będą zostawiać pasieki, bo ten symptom już się pojawił, i to bardzo wyraźnie.

Są, proszę państwa, oczywiście różne problemy do rozwiązania. Tylko hasłowo, bo już będę zmierzał do końca.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie. To już prawie jest koniec, panie prezesie.

Członek zarządu PZP Henryk Kiejdo:

W niektórych sprawach naprawdę nie potrzeba pieniędzy. W niektórych sprawach. Wystarczy logika, na przykład, jeżeli idzie o zatrucie.

Jeszcze za 2023 r. mamy podawane wyniki, że doszło do zatrucia w 8500 wypadkach. To bardzo dużo. Dlaczego tak się dzieje? Może warto się zastanowić, kto dokonuje wyceny i z kim to możemy załatwić. Czasami małe rozporządzenie, mała zmiana rozporządzenia, ustawy, dyżur jednostek Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa, powołanie szybko komisji, bo rozpad środków, bo mówi o tym środowisko naukowe... Profesor Posyniak, Puławy się kłaniają.

Szkolenia rolników – brak. Moje rozmowy z dyrektorami KOWR uświadamiają mi, że nie ma żadnych szkoleń. Konieczny jest udział pszczelarzy specjalistów w takich szkoleniach. Łączenie agrochemikaliów. Co najmniej 20% to środki importowane nielegalnie do Polski. Wwóz środków nielegalnych. Wycena szkód. Mówimy, kto ma dokonać wyceny. Kiedy pszczelarz idzie na wokandę, staje przed problemem, kto powołał osobę do wyceny pasieki. Pszczelarz, bo kto inny może. Więc adwokaci strony pozwanej mówią: nieobiektywna ocena. Trzeba te rzeczy unormować. To jest tylko kilka przykładów z jednego przykładu zatrucia pasiek.

Kolejne tematy...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie, panie prezesie. Tu każdy chce się wypowiedzieć. Myślę, że te tematy będą podnoszone. Wszyscy z niecierpliwością patrzą, kiedy pan skończy.

Członek zarządu PZP Henryk Kiejdo:

Chciałbym tylko kilka zdań.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan już kilka razy to obiecywał. Pan ma jeszcze kilka stron, widzę.

Członek zarządu PZP Henryk Kiejdo:

Nie, hasłowo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę bardzo.

Członek zarządu PZP Henryk Kiejdo:

Jest m.in. kwestia dystrybucji środków gromadzonych w ramach Funduszu Promocji Roślin Oleistych – to raz. Wprowadzenie obowiązkowej rejestracji pszczelarzy i rodzin pszczoł – dwa. Dalej: wprowadzenie dopłat dla rolników za pozostawienie enklaw śródpolnych, zagospodarowanie miodu wyprodukowanego przez polskich pszczelarzy, na przykład miód do wojska, do szpitali, możliwa jest taka pomoc; szkolenia w KOWR. Trzeba przekonać Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi o bezcelowości takich programów jak barcie w lasach. Bezsens i tylko szkoda dla pszczelarstwa.

Proszę państwa, kończę. Nasz wybitny nestor Jan Dzierżon powiedział: „Wychowałem się i urodziłem się w rodzinie polskiej. Szkoły pobierałem w Niemczech, ale pszczoła nie zna granic”. Środowisko pszczelarskie nie jest rozbite. Tworzymy, jak pszczoły wokół matki, wokół Polskiego Związku Pszczelarskiego zwarty rój. I powinniśmy tak być postrzegani. Bo chodzi nam o jedno: chodzi nam o dobrostan Polski, polskiej gospodarki, polskiego środowiska. Inaczej mówimy, gdy patrzymy, jak giną nam trzmielce, ginie nam zwłaszcza *Bombus lapidarius*, giną nam skowronki, zające. I tak będzie z pszczołą. Zatrzymajmy tę drogę donikąd. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Poproszę teraz panią Jowitę Krzyżanowską. Jednocześnie mam taką prośbę do tych, którzy będą teraz mówili. Po pierwsze trzy minuty, po drugie nie powielajmy tych samych tez, które już były powiedziane. Chcę, żeby wasz przekaz dotarł i do posłów, i do resortu rolnictwa, i może do innych resortów, ale nie ma potrzeby powielać ciągle tych samych zdań.

Bardzo proszę, pani Jowita Krzyżanowska.

Przewodnicząca Sekcji Pszczelarskiej Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Jowita Krzyżanowska-Kupczak:

Dziękuję. Pięć minut, nawet krócej. Jowita Krzyżanowska-Kupczak, mam przyjemność reprezentować polskich pszczelarzy z ramienia Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”.

Na wstępie chciałabym podkreślić, że pszczelarz, który ma pasiekę i kwalifikacje rolnicze, jest rolnikiem, a ten, który prowadzi pasiekę powyżej 80 rodzin, to już jest dział specjalny produkcji rolnej, dlatego problemy rolników dotyczą również pszczelarzy i dlatego tu jestem. Jestem pszczelarzem.

Odnosnie do umowy z Mercosurem, jak pan prosił, nie będę się powtarzać, natomiast chciałabym tylko państwu powiedzieć, że gdybyśmy w chwili obecnej zamknęli granicę Polski, to mamy już miodu na dwa lata, ze względu na to, że był importowany z Chin i Ukrainy. Na dwa lata.

Następny problem, który nas dotyczy, to rosnące koszty produkcji miodu. Wpływają na to ceny prądu, ceny cukru, koszty pracy. Tymczasem w galeriach handlowych w dyskontach z zagranicznym kapitałem półki uginają się od taniego produktu miodopodobnego. Nie ma promocji polskich produktów pszczoł typu polskie odmiany miodów, pyłek pszczoły, pierzga, propolis, mleczko pszczoły, wosk pszczoły. Apelujemy do państwa o wsparcie w postaci edukacji polskiego konsumenta na temat polskich produktów pszczoł. Chcemy, żeby miód stał się stałym suplementem diety każdego Polaka. Na przykład w krajach śródziemnomorskich spożycie miodu to jest 5 kg na osobę, Polacy zjadają tylko 0,8 kg miodu.

Natomiast chciałam państwa zaciekać jednym faktem. Proszę sobie wyobrazić, że bardzo wielu Polaków zna miód manuka. Słoiczek tego miodu kosztuje 200 zł. Pewnie ktoś z państwa tutaj tego miodu próbował. A dlaczego? Ano właśnie. Bo rząd Nowej Zelandii, gdzie produkowany jest ten miód, wspiera promocję tego produktu jako produktu nowozelandzkiego. I my liczymy na pomoc w edukacji naszych polskich miodów. W naszym kraju brak jest edukacji konsumenta i to powoduje, że spożycie polskich miodów spada.

Trzeci apel dotyczy rolników. Przyjechaliśmy tutaj, żeby prosić o możliwość nawiązania większej współpracy między rolnikami a pszczelarzami. Apelujemy – my, pszczelarze – o super-promocyjne warunki dla rolników uprawiających rośliny miododajne. W Polsce mamy problem z tzw. przepszczeleniem i wcale nie wynika to z tego, że mamy coraz więcej pasiek, tylko wynika to z tego, że brakuje pożytków pszczelich. Nie ma to nic wspólnego z rosnącą produkcją miodów. W przepszczeleniu chodzi o brak pożytku, czyli pokarmu dla pszczoł. Rolnicy, żeby zaoszczędzić sobie problemów z nadmierną biurokracją i ciągłymi, nieuzasadnionymi bardzo często kontrolami, rezygnują z upraw roślin miododajnych i ekologicznych. Na przykład u mnie w okolicy – pochodzę z województwa lubelskiego – jest mnóstwo monokultury. Wokół są po prostu kukurydza i zboże. Gdyby nie moje rośliny zielarskie, które mam u siebie, bo jestem również zielarzem, to pszczoły zapewne by nie funkcjonowały. Apelujemy, żeby zwiększyć rolnikom dopłaty do roślin miododajnych i zakontraktować uprawy roślin oleistych, warzyw i owoców.

Ostatni nasz postulat to apel o pomoc w nawiązaniu współpracy pomiędzy rolnikami i pszczelarzami. Pszczelarze mają problem z bagatelizowaniem źle wykonywanych oprysków, o których pan tu wspomniał, które prowadzą do śmierci milionów pszczoł. W jednym ulu – dla państwa informacji – jest średnio 50 tys. pszczoł. Mam w swojej okolicy rolników, którzy hodują konie i krowy. Jak padnie im krowa albo koń, to jest to zjawisko spektakularne. Rolnik liczy straty. Natomiast, czy wiedzieliście państwo, że po wykonaniu dziesięciominutowego oprysku pola w godzinach oblotu pszczoł, kiedy jeszcze pszczoły nie zdążyły wrócić z pól, umierają miliony pszczoł przed ulem. Jest to strata finansowa dla pszczelarza, ale również jest to ogromne przeżycie, gdy patrzymy, jak w mękach umierają nasze pszczoły.

Apelujemy o współpracę pomiędzy rolnikami i pszczelarzami oraz wdrożenie działającego nadzoru komisji, o działające nadzory komisji do spraw zatrucia pszczoł. Komisje te na chwilę obecną w większości gmin i powiatów po prostu nie działają. Nie są w ogóle utworzone, bo wójtowie i burmistrzowie niestety nie mają o tym pojęcia. Również powiatowi lekarze weterynarii oraz przedstawiciele PIORiN nie wiedzą, jak się poruszać w temacie zgłaszania zatrucia pszczoł. Sprawdziłam to u siebie w województwie.

Kończąc, chciałabym zwrócić uwagę na fakt, że polskie pszczelarstwo jest również gwarantem bezpieczeństwa żywnościowego, o czym wspominał pan minister. Bez pszczoł, proszę państwa, rośliny nie będą owocowały i nie będą wydawały nasion. Jedną trzecią żywności mamy dzięki zapylaczom. Jedną trzecią żywności. Dlatego ZZRiOW opracował z Funduszu Rozwoju projekt „Polska pszczoła może więcej”, który uwzględnia wszystkie problemy, które zaprezentowałam, jak również wiele innych. Jako związek mamy możliwości kadrowe i logistyczne, a we wspomnianym projekcie podajemy, w jaki sposób jesteśmy w stanie rozwiązać te problemy.

Chciałabym na koniec powiedzieć, proszę państwa, że nie będzie pszczoł, nie będzie nas. Nie mamy teraz niestety rąk do pracy, jeżeli chodzi o zbiór papryki, pomidorów, tak więc nie łudźmy się, że będziemy biegać z pędzelkami i zapylać roślinki tylko po to, żebyśmy mieli jabłuszko, śliweczkę, ogórek czy warzywko. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Józef Zysk teraz. Proszę bardzo.

Prezes Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Olsztynie Józef Zysk:

Panie przewodniczący, postaram się mówić jak najkrócej. Na pewno krócej niż moi przedmówcy, nie ujmując im niczego. Skupię się na sprawach najważniejszych. Na koniec, ponieważ wszystkich spraw nie będę mógł przedstawić ze względu na brak czasu, pozwolę sobie konkretne pismo, z konkretnymi punktami wręczyć panu do ewentualnego późniejszego rozpatrzenia. Pismo poparło 12 organizacji pszczelarskich. Byliśmy też w kontakcie z panem prezydentem PZP, żeby uzgodnić nasze wspólne stanowisko i tym frontem będziemy szli, bo mamy świadomość...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

To jest bardzo właściwy front.

Prezes Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Olsztynie Józef Zysk:

W związku z tym staramy się, żeby to stanowisko było w miarę jednolite. Skupię się tylko na kilku najważniejszych sprawach, a reszta już będzie w tym piśmie.

Po pierwsze, bardzo byśmy prosili, żeby, jeżeli mówimy o uprawnieniu konstytucyjnym, nie było tak, jak jest w tej chwili, że na część tych projektów wnioski mogą składać tylko pszczelarze indywidualni, a pozostałe, jak słyszymy, będzie to hybryda, czyli mieszane. Jeżeli mówimy o równości konstytucyjnej, to bardzo proszę, żeby również w tych projektach – mam na myśli badanie miodu czy gospodarkę wędrowną – związki mogły uczestniczyć. To po pierwsze.

Po drugie, jest prośba do odpowiedzialnych organów w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi przede wszystkim, żeby uprościć biurokrację. Za dużo tego jest. Pszczelarze się bardzo denerwują. Muszą pisać dziwne oświadczenia od lekarza weterynarii do agencji i z powrotem. Czy normalne jest, żeby przy zakupie matek pisać oświadczenie, że nie jestem w związku małżeńskim – podaję przykład – z producentem matek, a producentem jest mężczyzna. No chyba w konstytucji na razie mamy napisane, że małżeństwo to jest mężczyzna i kobieta.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

To teraz już trzeci wniosek. Bardzo proszę.

Prezes WZP w Olsztynie Józef Zysk:

Kolejna sprawa to składanie wniosków jesienią. Jesienią nie ma sensu wypisywać wszystkich pszczelarzy, bo potem wiosną to się i tak zmienia. Chodzi o to, żeby to uprościć. Pamiętam – widzę tu pana, który był jakiś czas temu w KOWR – że nie było takich rzeczy. Składaliśmy kwotowo, wiosną rozliczaliśmy się konkretnie i to naprawdę szło.

Po drugie, prosilibyśmy o wydłużenie – już nie podaję konkretnie, bo jest to w piśmie – terminów rozpatrywania. Co z tego, że skróci się nam na przykład badanie miodu do połowy czerwca czy lipca, gdy wiadomo, że pszczelarze jeszcze w końcu lipca wywożą na pasieki i praktycznie nie ma możliwości przeprowadzenia tych badań tak naprawdę. Chyba że mówimy tu o jakichś niepotrzebnych mijankach.

Bardzo byśmy też prosili o rozszerzenie katalogu, bo ten katalog jest zbyt wąski. Wątpliwości powstają przy rozpatrywaniu wniosków przez pracowników. Mieliśmy na przykład taką sytuację w tym roku: jest stół do sklepiania plastrów, ale on jest zmodernizowany. Ktoś tam sobie wyobraża, że to jest taki stół jak tutaj biurko. Nie, to jest maszyna, przy pomocy której odsklepiamy miód itd. Potem trzeba pisać wyjaśnienia, oświadczenia. Naprawdę prosiłbym, żeby się temu przyjrzeć, bo tego jest już tak dużo, że u nas dwoje, troje pracowników nawet w niedzielę pracuje i nie jest w stanie się z tym wyrobić.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Prezes WZP w Olsztynie Józef Zysk:

Panie przewodniczący, bo inni chcą zabrać głos, ja nie będę już tutaj...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Rozumiem, to bardzo proszę teraz przedstawiciela Polskiej Izby Miodu.

Prezes WZP w Olsztynie Józef Zysk:

Zostawię pismo. Tu są konkretne punkty. Prosiłbym, żeby się nad tymi punktami pochylić i je rozważyć. Jeśli będą jakieś wątpliwości, służymy wyjaśnieniami w trybie roboczym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Pan z Polskiej Izby Miodu.

Sekretarz generalny Polskiej Izby Miodu Przemysław Rujna:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, szanowni państwo, Przemysław Rujna, stowarzyszenie Polska Izba Miodów. Chciałbym się odnieść pokrótce i właściwie tylko na temat tego, co tutaj padało, czyli do niektórych zarzutów, które usłyszeliśmy na tej sali, a także do niezrozumienia definicji zapisanych w prawie.

Chciałbym się po pierwsze odnieść do słów pani, która powołała na gremium takie słowo jak przepyszczelenie, które faktycznie występuje w Polsce. Chcielibyśmy się tutaj powołać na słowa

i publikację pani dr Anny Gajdy ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Szanowna pani, przeproszenie nie jest związane z brakiem pożytków, tylko ma ścisły związek z napszczeniem, a na napszczenie to liczba rodzin pszczelich na kilometr kwadratowy. Literatura tematu mówi, że optymalnie jest między 3 a 5 rodzin pszczelich na kilometr kwadratowy. W Polsce jest średnio około 7, a w niektórych województwach ponad 14. Tak że nie ma to nic wspólnego, tak jak pani wcześniej powiedziała, z pożytkami, a jest to jednostka administracyjna.

Chciałbym się też odnieść do słów pana pszczelarza zawodowego, który wcześniej zarzucał, że na półkach sieci handlowych i nie tylko występują miody źle oznakowane, więc wprowadzające klientów w błąd, jakoby oznakowane mieszanka z Unii, mieszanka spoza Unii. Ten temat przerabialiśmy bodajże dwa lata temu, wdrażając rozporządzenie ministra rolnictwa. Ono weszło w życie w kwietniu 2024 r. W Polsce od tego czasu mieliśmy półroczny okres karencyjny. Nie możemy w ten sposób znakować produktów, a znakujemy je konkretnymi krajami pochodzenia. Co dalej? Unia Europejska w ramach zmiany rozporządzeń i dyrektyw śniadaniowych wdrożyła znakowanie procentowe, które zacznie funkcjonować od czerwca 2026 r. Zatem poza krajami pochodzenia, które już teraz występują w oznakowaniu każdego słoika, będą występowały również procenty przy każdym wymienionym kraju.

Następnie warto mówić o liczbach, a nie o tym, co się komu wydaje. Chciałbym się posłużyć danymi Instytutu Ekonomiki, Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego. Te dane mówią, że cała Unia Europejska ma samowystarczalność miodu na poziomie 60%, w tym Polska ma samostarczalność na poziomie 67%, więc troszkę wyższą niż średnia unijna. W związku z tym przestańmy sobie opowiadać, że importujemy, że półki polskie są zalane tanim i nie tanim importem, że mamy importowanego miodu na dwa lata, na trzy lata, na pięć lat. Jest to zupełna nieprawda i prosiłbym o dane, skąd państwo biorą takie rzeczy, bo jest to czysta beletrystyka nieznajdująca żadnego pokrycia w dokumentach i w prawdzie.

Następnie chciałem się pokrótce odnieść do państwa zarzutów dotyczących jakości. Wcześniej pani z GIJHARS bodajże mówiła, że 607 partii zostało przebadanych w bieżącym roku. 607 partii to jest prawie 13 tys. t miodu. Mogę powiedzieć, że zostaje przebadanych 100% miodu importowanego i wprowadzonego na teren w sposób zgodny z rozporządzeniem ministra rolnictwa. Rozporządzenie ministra w sprawie jakości produktów pszczelich jest rozporządzeniem bazującym na dyrektywie unijnej i nie nam zmieniać i tworzyć tutaj prawo. Nam przestrzegać prawa, co radziłbym również i sugerował państwu.

Jeżeli chodzi o pszczelarzy i pszczelarstwo, to warto powiedzieć, bo słyszałem, że jest tak źle, a mamy dynamikę wzrostu pszczelarzy. W ostatniej dekadzie – również posłużę się liczbami Państwowego Instytutu Badawczego – dynamikę, czyli wzrost za ostatnią dekadę, jeżeli chodzi o rodziny pszczele, mamy na poziomie 85%, a jeżeli chodzi o liczbę pszczelarzy, dynamika kształtuje się na poziomie 68%. I faktycznie tak jak wcześniej pan przewodniczący czy pan minister, nie pamiętam, stwierdził słusznie, zajmujemy drugie miejsce w Unii Europejskiej.

Kolejną rzeczą, która jest warta zauważenia, może to jest główny problem, jest to, że 98% pszczelarzy to hobbysci. Nie chciałbym w żaden sposób deprecjonować tego, bo hobby jest bardzo ważną i szczytną sprawą, ale tylko 2% to pszczelarze zawodowi, a właściwie 0,5% to pszczelarze zawodowi ze wszystkich pszczelarzy, a 2% to pszczelarze posiadający zgłoszonych powyżej 80 pasiek. Może faktycznie występuje ten problem.

Jeżeli chodzi o odniesienie się do jakości i do badań, to badania przywołane przez pana prezydenta Polskiego Związku Pszczelarskiego, jak DNA czy jakieś inne, to są badania eksperymentalne, niemające absolutnie pokrycia w żadnym dokumencie Unii Europejskiej ani w żadnych akredytowanych laboratoriach. Jeżeli więc będziemy sobie opowiadali, że chcemy wprowadzać badania z obszaru eksperymentów i nieznajdujące pokrycia w nauce, to w ogóle to zebranie nie ma sensu. W tej kwestii miałem tyle do powiedzenia. Jestem do dyspozycji. Dysponuję danymi. Dziękuję, do widzenia.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Pan Tomasz Łysoń.

Indywidualny korespondent Międzynarodowej Organizacji Pszczelarskiej Apimondia Tomasz Łysoń:

Witam państwa serdecznie. Reprezentuję światową organizację pszczelarską, federację pszczelarską Apimondia. Jestem jej korespondentem i jestem świeżo po kongresie w Kopenhadze,

w zasadzie dwa tygodnie temu, gdzie ten temat, o którym mówimy, czyli miodu, który jest podejrzanego jakości, czy też fałszywego miodu, jest podnoszony bardzo głęboko i bardzo szeroko na świecie, a szczególnie w Europie. To są fakty.

Cena miodu, który wjeżdża do Polski z kierunków wschodnich, czyli z Chin, w maju wynosiła poniżej 1 euro. To jest zupełnie poniżej kosztu produkcji polskiej. Szacujemy, że koszt produkcji miodu w Polsce waha się między 3 a 4 euro za kilogram. Jeśli chodzi o te fakty, to są dowody i różne opracowania. OLAF przeprowadził śledztwo, które wykryło fałszerstwa. Tak że musimy sprecyzować jasno kwestie, z czym mamy do czynienia. Mówimy o fałszerstwie miodu. To, że miód na półce jest za 20 zł i mniej za kilogram, jest poniżej krytyki, ponieważ pszczelarz za ten miód powinien otrzymać pieniądze na poziomie 45–50 zł. To jest pierwszy aspekt. Konsekwencje, jeżeli chodzi o jakość, są takie, że klient ma zaburzoną analizę organoleptyczną, ponieważ spożywa miód, który jest nieodpowiedniej jakości, czyli tak naprawdę często nie jest miodem.

Spadek zaufania do produktu to jest kolejny aspekt, który jest bardzo istotny. Już medialnie słyszymy: kupuję miód, ale ten dobry. Czyli tak naprawdę mamy dużo do zrobienia, jeżeli chodzi o poprawę ratingu miodu i produktów pszczelich, za tym idąc. Kolejnym aspektem jest kwestia redukcji się pasiek zawodowych. To widzimy. W danych tego nie widać, ponieważ statystyka to jest historia. Dzisiaj mamy taką sytuację, że pszczelarze zawodowi masowo likwidują i ograniczają liczbę rodzin pszczelich. Będzie to miało bardzo negatywne konsekwencje, jeżeli chodzi o liczbę zapylaczy w środowisku. Jeśli chodzi o zapylacze, to pszczoła miodna jest jedynym zapylaczem, nad którym mamy kontrolę. Już nie chcę mówić o liczbach, jak ona wpływa na gospodarkę, na plony i na zbiory rolników.

Kolejnym elementem, bardzo ważnym, jest dyrektywa śniadaniowa, która jest konieczna do wprowadzenia. Chciałbym zwrócić uwagę, że Hiszpania jako pierwszy kraj w Europie wprowadziła dyrektywę śniadaniową, bardzo mocno uszczelniając rynek miodu. Jeśli chodzi o łańcuch dostaw i uszczelnienie projektu, który zrobiła Hiszpania, jest to moim zdaniem i zdaniem federacji światowej Apimondia modelowe działanie. Myślę, że warto czerpać wzorce z państw, które zrobiły pierwszy ruch. To jest bardzo istotne.

Co do ekonomii, mamy bardzo dużo wsparcia dla pszczelarzy. To jest bardzo ważne. Dla mnie osobiście ekonomia, jeżeli chodzi o stan pszczelarstwa polskiego, to jest właśnie podłoże ekonomiczne, czyli tak naprawdę dobry poziom konkurencyjności na rynku i wyeliminowanie fałszerstw, jeżeli chodzi o miód. To jest moje stanowisko i stanowisko Apimondii.

Chciałbym w tej kwestii przedłożyć pismo prezydenta Apimondii na ręce ministra. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę tego dokonać.

Widziałem jeszcze naprzeciwno pana chyba jedno zgłoszenie. Pan w tym czerwonym czy bordowym swetrze. Proszę.

Przedstawiciel Oleckiego Stowarzyszenia Pszczelarzy „Pszczółka” Szymon Kalejta:

Dzień dobry. Szymon Kalejta, reprezentuję Oleckie Stowarzyszenie Pszczelarzy „Pszczółka”.

Proszę państwa, zejść trochę niżej. U nas w rejonie – to jest rejon Mazur, Suwalszczyzny – mamy problem z powiększeniem rezerwatów. W sumie rezerваты już są powiększone przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Mamy miód wpisany na listę produktów tradycyjnych. Chodzi o miód lipowy z Puszczy Boreckiej, na którym głównie korzystaliśmy. Tam rezerwat został powiększony. Niestety miejsca, które mieliśmy od 45–50 lat, zostały zabrane. Jest dziwna narracja pana Dorożały, że oni chronią las przed pszczołami. Pszczoła jest według nich zwierzęciem inwazyjnym.

Druga sprawa. Mówimy o promocji miodu polskiego. Powinniśmy zejść trochę niżej i zrobić tak, jak jest w Grecji, gdzie mamy miód z Kos, miód z Krety. Powinniśmy zrobić regionalizację miodów, czyli miód z Mazur, z Warmii, nie wiem, z Mazowsza czy innego regionu. Na tym się trzeba skupić, wtedy konsument będzie wiedział. Pójdziemy na tzw. patriotyzm lokalny i konsument będzie wybierał miód lokalny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Adrian Bukowski.

Prezes zarządu Spółdzielni Pszczelarskiej APIS w Lublinie Radosław Janik:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Radosław Janik, Spółdzielnia Pszczelarska APIS w Lublinie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Czy pan się nazywa Adrian Bukowski?

Prezes zarządu spółdzielni APIS w Lublinie Radosław Janik:

Nie usłyszałem, przepraszam.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan Adrian Bukowski miał teraz zabrać głos. Ale za chwilę pan. Chyba że pan Adrian niegotowy.

Prezes Stowarzyszenia Pszczelarzy Staropolskich Adrian Bukowski:

Nie, gotowy, panie przewodniczący. Dziękuję serdecznie za głos. Drobne problemy techniczne.

Proszę państwa, ja bym chciał, żebyśmy odnotowali bardzo ważną okoliczność, która pewnie znowu będzie powtórzona, że po jednej stronie są organizacje pszczelarskie, czyli producenci, osoby pozyskujące miód od swoich pszczół. Tych organizacji pszczelarskich jest w Polsce kilkadziesiąt. Wiele z nich nie jest związanych z Polskim Związkiem Pszczelarskim, ale w poszczególnych kwestiach działamy razem. Z drugiej strony, proszę państwa, i chciałbym, żebyście państwo to zapamiętali na potrzeby dyskusji, jest Polska Izba Miodu. Polska Izba Miodu to jest organizacja skupiająca importerów, podmioty konfekcjonujące, tzw. w branży pakersów. Przepraszam, takie określenie. Oczywiście podmioty te działają w sposób legalny, działają w celu generacji jak największych zysków, ale skoncentrowane są na zarabianiu dla siebie i dla swoich właścicieli. W biznesie Polskiej Izby Miodu i ich członków jest oczywiste, że zależy im na pozyskiwaniu jak najtańszego surowca niezależnie od kraju pochodzenia.

Temat przepyszczelenia, który został podniesiony, to jest temat umowny, zależy od kwestii tego, jaki jest pożytek. Bo przepyszczelenie występuje dopiero wtedy, kiedy jest brak pożytku. Natomiast nie można się zgodzić z wyliczeniami dotyczącymi zapotrzebowania. Otóż Polska Izba Miodu przedstawia wyliczenie, jakoby Polska nie była samowystarczalna w zakresie miodu, natomiast osoba, która zajmuje się rynkiem miodu, czyli pan Piotr Semkiw z Instytutu w Puławach, przygotowujący raport na potrzeby ministerstwa, jasno określa, że Polska jest samowystarczalna w zakresie miodu.

Jeśli chodzi o wyliczenia przytaczane i odbudowę pogłowia, to pamiętajmy, że mamy sytuację, kiedy, po pierwsze, odbudowujemy stan pogłowia z lat 80., jeśli chodzi o pszczoły, a po drugie, powiedzmy sobie szczerze, bardzo wielu pszczelarzy do tej pory, zwłaszcza małych, rejestruje się z uwagi na atrakcyjne programy wsparcia, które realizuje ministerstwo. Proszę państwa, jeśli państwo uważacie, zgodnie z tym, co prezentowane jest przez Polską Izbę Miodu, że to jest dobra oferta, to zaproponujcie swoim pszczelarzom u siebie w regionie, u siebie na spotkaniach, na dożynkach, żeby sprzedali miód w tej cenie, którą przytoczył Tomek Łysoń, czyli 1 euro. To jest cena, poniżej której polski pszczelarz nigdy swojego miodu nie sprzeda, bo woli go zjeść albo wyrzucić. To jest po prostu ujmą dla polskiego pszczelarstwa.

Chciałbym jeszcze bardzo ważną rzecz dodać, że chcielibyśmy w imieniu pszczelarzy podziękować za zaangażowanie ministerstwa, dlatego że w tym roku do programów wsparcia zostało dosypane z budżetu krajowego, z tego, co jest wiadome, ponad 20 mln zł.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękujemy. Teraz proszę pana.

Prezes zarządu spółdzielni APIS w Lublinie Radosław Janik:

Radosław Janik, Spółdzielnia Pszczelarska APIS w Lublinie.

Szanowni państwo, chciałem trochę przeprosić, zarówno pana ministra, jak i panów poseł, że przyjechaliśmy tutaj, będąc po dwóch stronach barykady. Nie wiem, dlaczego tak się dzieje. Na pewno nie jest to nic konstruktywnego. Jako przedstawiciel spółdzielni reprezentuję zarówno pszczelarzy, których zrzeszamy, związki pszczelarskie, które zrzeszamy w spółdzielni, jak i jesteśmy członkami Polskiej Izby Miodu.

Chciałbym państwu powiedzieć tak: jeżeli chodzi o polskie pszczelarstwo, jest gorzej, niż było według mnie, ale jest dużo lepiej, niż było jeszcze 15, 20 lat temu. Jest dużo, dużo lepiej. I to jest za przyczyną, za sprawą i troską poszczególnych ministrów od tych 20 lat.

Kwoty, które są przeznaczane na polskie pszczelarstwo i jego dofinansowanie, są dużo wyższe aniżeli w innych państwach członkowskich Unii Europejskiej. Jeżeli dzisiaj będziemy prosili ministra, żeby ustalił ceny skupu albo wolumen konsumpcji miodu, to prawdopodobnie pan minister się tego nie podejmie, bo jest to niewykonalne. Ale jeżeli dzisiaj wspólnie, nie po obu stronach barykady, ale wspólnie poprosimy o to, żeby ministerstwo i państwo posłowie wsparli program promocji miodu, wtedy rynek sam ukształtuje ceny.

Co do jakości miodu, szanowni państwo, nie ma bardziej zbadanego produktu rolno-spożywczego w Polsce, podejrzewam, aniżeli miód za sprawą bardzo, ale to bardzo wnikliwej pracy służb i weterynaryjnych, i IJHARS itd. Widzimy, jak ministerstwo promuje w tej chwili produkty tradycyjne, regionalne. My także miody pitne mamy zarejestrowane w kategorii gwarantowana tradycyjna specjalność. Jest możliwość, żeby to zrobić, pod jednym warunkiem – że będziemy mówili jednym głosem.

Szanowni państwo, jeszcze jedna rzecz. My jesteśmy po jednej stronie barykady, tylko musimy zrozumieć jedną rzecz, że całą nadwyżkę, której pszczelarze polscy nie są w stanie sprzedać bezpośrednio do swoich konsumentów, skupują polskie firmy, które są zrzeszone, jak sama nazwa wskazuje w Polskiej Izbie Miodu. Jeżeli Polska Izba Miodu przestanie istnieć, przestaną istnieć polskie firmy, to podaję wątpliwość, czy firmy niemieckie, francuskie czy belgijskie będą chciały skupować i promować miód od polskich pszczelarzy. Pamiętajmy, że na półkach marketów są także polskie miody, które są skupione przez polskie firmy. Doceniśmy to, bo to jest pewien łańcuch pokarmowy, który nie powinien być przerywany.

Jeżeli będziemy stali po obu stronach barykady, nic nie wskóramy. Jeżeli będziemy mieli wspólne, logiczne postulaty rynkowe, to myślę, że to będzie z korzyścią dla wszystkich. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Teraz pan poseł Andrzej Śliwka.

Poseł Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, szanowni goście, mam kilka pytań, które chciałbym zadać, ale zanim te pytania, to chciałbym powiedzieć, że widać ten dwugłos ze strony importerów. Najpierw pana kolega, można powiedzieć, wprost zaatakował środowisko pszczelarskie, pana głos jest troszeczkę bardziej stonowany. Ale jednak trzeba sobie zadać pytanie, myślę, że wszyscy jako parlamentarzyści powinniśmy sobie zadać pytanie, po czyjej stronie jesteśmy: czy po stronie importerów, czy po stronie polskich pszczelarzy? Ja jestem po stronie polskich pszczelarzy. Jak wielokrotnie rozmawiałem na Żuławach, Warmii, Mazurach, ten problem realnie istnieje. Oczywiście środowisko importerów może malować trawę na zielono, może udawać, że tych problemów nie ma, ale one są i my musimy znaleźć rozwiązanie, co zrobić, żeby polski pszczelarz funkcjonował w środowisku jak najbardziej dla niego korzystnym. To po pierwsze.

Po drugie, taka uwaga do pana przewodniczącego. Uważam, że ten temat jest na tyle ważny, że nie poganiajmy pszczelarzy, ekspertów, którzy tu przyjechali, poświęcili swój czas, dzień, bo parlamentarzyści mają debatę budżetową. Każdy parlamentarzysta może wyjść, może wrócić. Myślę, że przez szacunek dla naszych gości i ekspertów, którzy przyjechali, powinniśmy tu być, ile potrzeba, jeżeli chodzi o obecność na Komisji.

Teraz mam 6–7 konkretnych pytań do pana ministra rolnictwa. Bardzo proszę, żeby pan minister mi odpowiedział na te pytania. Jeżeli pan minister nie ma wiedzy w tym zakresie, to żeby mi odpowiedział pisemnie, ale żeby to nie był wytrych. To znaczy, żeby nie było takiej sytuacji, panie ministrze, drogi Jacku, że zaraz powiesz, że na wszystko odpowiesz na piśmie. Nie. Chciałbym, żeby pan minister odpowiedział tutaj, również obecnym rolnikom.

Po pierwsze, jakie działania podejmuje Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Polsce oraz poprzez inne swoje instytucje państwowe, inspekcję żywności, aby skutecznie ograniczyć napływ fałszywego miodu do Polski i Unii Europejskiej? Proszę o wskazanie konkretnych środków legislacyjnych, kontroli importu, działań prewencyjnych inspekcji.

Drugie pytanie, jaki jest harmonogram implementacji w Polsce tzw. dyrektywy śniadaniowej Parlamentu Europejskiego i Rady, o czym mówił pan prezes Łysoń? Zwłaszcza w odniesieniu do nowych wymagań dotyczących etykietowania miodu. Chodzi o pochodzenie miodu

i mieszanek oraz norm handlowych. Kiedy państwo planujecie wprowadzenie tych zmian do prawa krajowego?

Trzecie pytanie, jakie chciałem zadać, brzmi: Kiedy ministerstwo wprowadzi szczegółowe wskazywanie kraju lub krajów pochodzenia miodu na etykietach, także w przypadku mieszanek miodów? To znaczy chodzi o to, żeby był wprost napisany procentowy udział, z jakiego kraju pochodzi miód: 95% z Polski, 5%, nie wiem, z Ukrainy, 100% z Polski, 95% z Chin czy 100% z Chin. Chodzi o to, żebyśmy tę wiedzę, szanowni państwo, mieli w udziale procentowym i ze wskazaniem kraju pochodzenia.

Czwarte pytanie. Wbrew temu, co mówił pan, który pochodzi ze środowiska importerów miodu, są takie praktyki. Wystarczy porozmawiać z pszczelarzami, wystarczy porozmawiać z ekspertami, naukowcami, jeżeli chodzi o badanie miodu. Dlatego chciałbym zapytać, czy planowane jest wprowadzenie systemu badań DNA oraz innych nowoczesnych metod analitycznych jako warunku dopuszczenia miodu do obrotu? Jeżeli tak, to jaki jest planowany zakres takich badań? Jakie technologie i jakie instytucje miałyby przeprowadzić kontrolę? Widzieliśmy to doskonale, szanowni państwo, przygotowując się na posiedzenie tej Komisji. Widziałem dokument, który został przygotowany w niemieckiej telewizji, który pokazywał, jak został stworzony fałszywy miód. Dopiero po badaniach DNA jesteśmy w stanie wykryć, czy ten miód jest miodem prawdziwym, czy fałszywym. Uważam więc, że ministerstwo powinno podjąć kroki w ochronie polskich pszczelarzy i polskiego miodu.

Kolejne pytanie: Jakie mechanizmy wsparcia przewiduje ministerstwo dla krajowych pszczelarzy, szczególnie tych, którzy są na granicy opłacalności produkcji? Dotacje preferencyjne, programy jakościowe, pomoc w certyfikacji, wsparcie technologiczne? Chciałbym, żeby pan minister wymienił te możliwości. Mówił pan o tym, ale jakby pan minister mógł doprecyzować.

Ostatnie pytanie: W jakim trybie i zakresie planowana jest współpraca z organizacjami pszczelarskimi oraz innymi interesariuszami czy środowiskiem nauki? Chodzi o to, żebyśmy poznali stanowisko resortu w tym zakresie, żeby skutecznie wdrożyć mechanizmy kontroli jakości, zwalczania oszustw oraz wzmocnienia rynku miodu.

I teraz jeszcze ostatnie pytanie, przepraszam, bo mi się teraz przypomniało. Wielokrotnie na Żuławach, Warmii, Mazurach, jak rozmawiam z rolnikami z moich terenów, oni mówią o dużym ryzyku, jakim jest szerszeń azjatycki, który jest zagrożeniem dla pszczół, ale także dla ludzi. Czy państwo macie zidentyfikowany ten problem i jak jesteście przygotowani na sytuację, która nieuchronnie czeka Polskę w związku z obecnością szerszenia azjatyckiego w Polsce? Oby nie, ale widząc, że on już występuje wokół Polski, we wszystkich państwach, prosiłbym pana ministra o jasne stanowisko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan poseł Fryderyk Kapinos. Proszę, panie pośle.

Poseł Fryderyk Sylwester Kapinos (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisja, szanowni państwo, ja jestem posłem z Podkarpacia i rozmawiam z pszczelarzami z Podkarpacia. Pszczelarze z Podkarpacia są załamani sytuacją, brakiem opłacalności, jeżeli chodzi o sprzedaż miodu. Mówią, że miód importowany kosztuje 1–1,5 euro. Oni mogą sprzedać miód, tak jak tutaj było mówione, w skupie za 9–12 zł. Ale pszczelarze mówią jeszcze, podkreślając, że nie powiedzą tego do kamery, że tworzy się grupa takich pszczelarzy, którzy kupują miód importowany i potem sprzedają go na targach oczywiście jako swój. Mówią, że widzą tych pszczelarzy, którzy mają dopiero 2–3 lata pasiekę, a mają 6 rodzajów miodu. I przez to obniżają bardzo mocno ceny miodu tych pszczelarzy, którzy faktycznie od wielu lat mają pasieki i działają jako właściwi pszczelarze.

Mam takie pytanie do pani z IJHARS, bo widzę pewne nieścisłości i chciałem to uściślić. W 2024 r. z ich z Chin zaimportowano 12 tys. t miodu, z Ukrainy – 8 tys. t, czyli łącznie ponad 20 tys. t miodu. Czy wszystkie partie były badane, ile było partii zakwestionowanych i jakie konsekwencje ponieśli importerzy w związku z tym, że miód był niezgodny z normą? Jakie konsekwencje poniósł importer? Czy dalej może importować ten miód? Bo skoro zafałszowany został sprowadzony, to importer powinien ponieść konsekwencje i tego miodu nie powinien dalej sprowadzać.

Następnie, jaki jest pomysł na ubogie lata? Na przykład chodzi o zaopatrzenie w paszę dla pszczół, co już jest praktykowane w niektórych regionach, lub inną formę pomocy. Jakie mechanizmy ochronne, panie ministrze, wprowadzi pan dla pszczelarzy w związku z tym, że sytuacja pszczelarzy jest naprawdę bardzo trudna? Pan powiedział, że 98% to są hobbysci, 2% zawodowi. Jaka ilość miodu w ujęciu całościowym dostarczana jest na rynek przez zawodowych pszczelarzy, a jaka ilość, jak to pan powiedział, przez tzw. hobbystów? Żebyśmy mieli taką informację.

Oczywiście zwracam się do pana ministra o przeprowadzanie kampanii społecznej w różnych mediach, żebyśmy też uczyli konsumentów czytać etykiety, żeby kupowali miód ze swojego regionu, od swojego lokalnego pszczelarza, a przede wszystkim, żeby to był pszczelarz z Polski. Żebyśmy uczyli i mówili o właściwościach prozdrowotnych miodów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-T):

Teraz pan poseł Kazimierz Choma.

Poseł Kazimierz Bogusław Choma (PiS):

Panie ministrze, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zaproszeni goście, jestem z województwa lubelskiego, czyli lidera, jeśli chodzi o produkcję miodu w Polsce. W tę niedzielę było 44. spotkanie pszczelarzy w Kraśniku, gdzie byli producenci ze wszystkich regionów, powiatów na terenie województwa lubelskiego oraz z województw sąsiednich. Na tym spotkaniu była możliwość nieformalnych rozmów, zgłaszania problemów. I rzeczywiście wybrzmiało bardzo wiele tych elementów, które na Komisji moi poprzednicy już poruszyli. Ponieważ zobowiązałem się do ich wyrażenia, muszę o nich powiedzieć.

Była mowa o warrozie, która teraz jest już zupełnie inna niż kilkanaście lat temu. Pomoc, która jest przewidziana w tej chwili, jest pomocą niewystarczającą. I tutaj wniosek, prośba do ministerstwa, żeby pochyliło się w sposób specjalistyczny nad tym problemem i pomyślało o zwiększeniu pomocy. A może nie pomyślało, ale zwiększyło tę pomoc, bo ona jest niezbędna do funkcjonowania rodzin pszczelich. W związku z osłabieniem rodzin pszczelich konieczne jest również zwiększenie dopłat do rodzin pszczelich, żeby zadbać o to, żeby one mogły lepiej funkcjonować, bo rzeczywiście bardzo dużo rodzin pszczelich w tej chwili wymiera, znika. Co innego mówić może statystyka, a co innego rzeczywistość, którą zgłaszają ci, którzy zajmują się hodowlą.

Oczywiście, wielkie zagrożenie jest w produkcie importowanym. Jest zastraszające to, co tutaj jest wyrażone, że w zasadzie nie mamy metodyki do sprawdzenia, czy miód jest prawdziwy, czy nie. Czyli jeśli ktoś doda syropu i sprzedaje, a my nie możemy tego zweryfikować, to tracą na tym producenci, którzy chcą uczciwie sprzedać dobry wyrób, a z drugiej strony jesteśmy my, konsumenci, którzy nie do końca wiemy, co jemy. Konieczne jest wprowadzenie rządowej ochrony dla miodu produkowanego przez polskich pszczelarzy, tak jak to było podawane na wzór nowej Zelandii, żeby była jakaś autoryzacja, która powoduje, że klient idzie do sklepu i wie, że kupuje miód, który jest wyprodukowany przez polskiego producenta.

No i oczywiście wielkie zaniepokojenie budzi Mercosur, bo to jest ogromne zagrożenie, które jest nim również dla producentów miodu.

Problem stały, który jest, to brak działania, brak wiedzy w samorządach na temat działania komisji do spraw zatrucia pszczół. To jest bardzo niepokojące, co pani tu wypowiedziała. Rzeczywiście trzeba podkreślić, bo to jest straszna sprawa – występuje sytuacja, że ten, który produkuje, jest hodowcą, zbiera całe stopy pszczół, które padają z tego powodu. No i jest konieczność uruchomienia tego na szczeblu samorządowym weterynaryjnym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Paweł Szrot.

Poseł Paweł Szrot (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowne pszczelarki i szanowni pszczelarze, dwie sprawy.

Jedna, która była już dzisiaj wielokrotnie podnoszona, to fałszowanie miodu. Wiadomo, który kraj w tym celu, kraj, który teoretycznie jest największym producentem miodu.

Jeśli Unia Europejska nie będzie się przed tym bronić, to pszczelarstwo krajów europejskich po prostu nie ma żadnej szansy w nieuczciwej konkurencji. To jest jasne.

Druga sprawa, która wraca właściwie jak refren przy dyskusji o kolejnych rynkach rolnych, czyli umowa z Mercosurem. Zdaje się, że kwota na bezcłowy import miodu ostatecznie ma wynieść około 45 tys. t. To jest i tak daleko więcej niż cała Polska produkcja. 45 tys. t, z tego, co sprawdzałem. Ale oczywiście jest pewna skala zwiększania tego importu w kolejnych latach. Docelowo ma wynieść 45 tys. t. Cała Unia produkuje, zdaje się, około 300 tys. t, więc 45 tys. t niesie ryzyko, że w bardzo poważnym stopniu zaburzy rynek. Jakie rząd ma instrumenty na zapobieżenie temu zaburzeniu? To jest moje pytanie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję panu posłowi.

O głos poproszę pana Krzysztofa Ardanowskiego.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Republikanie):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, pewnie o pszczołach moglibyśmy rozmawiać wiele godzin. To temat absolutnie pasjonujący. Aspektów jest wiele – i ten ekonomiczny, i przyrodniczy związany z plonami, pewnie również i filozoficzny, że od tych małych zwierząt moglibyśmy się dużo nauczyć, jak budować wspólnotę, gdzie każdy ma swoją rolę do odegrania i drobnutkie małe zwierzątko jest w stanie przetrwać różne zagrożenia. Jest wiele tematów.

Natomiast trzeba się zdecydować, w jaki sposób pszczelarstwo w Polsce powinno być wspierane, użyję również słowa chronione. Jeżeli sprowadzimy temat tylko do problemów rynkowych i dostępności produktów pszczelich, z których miód, może najczęściej wymieniany, jest tym produktem, który w sensie wartości jest najmniej wartościowy, ponieważ i pyłek, i pierzga, i mleczko, i propolis mają ogromną rolę... Ale miód jest może tym najłatwiej dostępnym dla konsumentów. Dlatego podaż powinna być istotna.

Ale jednak nie możemy produkcji pszczelarskiej oderwać od roli, jaką zapylacze, nie tylko *Apis mellifera*, ale zapylacze pełnią dla rolnictwa, dla przyrody. Są w pewnym sensie indykatorem stanu przyrody, o czym często się mówi. Wydaje mi się, że trzeba chronić pszczelarstwo właśnie ze względu na te funkcje, które ono pełni, a nie tylko samą produkcję miodu. Bo czasami sprowadzamy to do wytworzenia miodu. Pewnie będą – podobnie jak z innymi produktami rolnymi, a przecież pszczelarstwo jest fragmentem szeroko rozumianego rolnictwa – obszary na świecie, gdzie miód będzie bardziej konkurencyjny, tańszy, też wcale nie złej jakości. Czy nam chodzi tylko o to, żeby była odpowiednia podaż, w dostępnych cenach? Pewnie konsumenci najbardziej się cieszą, jeżeli mogą kupić coś taniego. Otóż nie. Podaż jest ważna, ale ważna jest też rola, jaką pszczoła pełni wobec rolnictwa, wobec szeroko rozumianej przyrody.

Dlatego trzeba wspierać własne pszczelarstwo, nie ukraińskie, nie chińskie, nie argentyńskie, ale własne pszczelarstwo, bo pełni ono kilka funkcji jednocześnie. Dostarcza produktów, które wpływają na nasze zdrowie. Podkreśliłbym również rolę miodu pitnego, który powinien być zdecydowanie polską specjalnością na rynkach alkoholu europejskiego i światowego. Zatem dostarczają produktów, ale jednocześnie mają istotną rolę, właśnie pewną synergii dla przyrody w Polsce. Dlatego w pierwszej kolejności powinniśmy preferować... I tu jest potrzebna pomoc, żeby rozwijało się, trwało pszczelarstwo w Polsce. Wiele działań zostało zrobionych. Wysoko oceniam pomoc publiczną, jaką pszczelarze otrzymują, którą wypracowaliśmy kilka lat temu.

Dziękuję ministrowi, że jest kontynuowana. To jest ważne, że nie było rywalizacji politycznej, kto tam trochę więcej dołoży, kłómy się, kto ma więcej zasług. Ważne, że to jest utrzymywane. Są pewne działania, które powinny być prowadzone również na poziomie samorządów. Postuluję od dawna, żeby wszystkie nasadzenia drzew odtwarzanych wzdłuż dróg, uzupełnienia lasów czy sadzenie nowych zadrzewień uwzględniały również drzewa miododajne, rośliny miododajne.

Nie jest to może wielka kwota, ale nie bagatelizowałbym wsparcia ze strony producentów roślin oleistych, głównie rzepaku. To był pewien wyłom, który udało mi się parę lat temu wprowadzić. Jedna grupa rolników – którzy najczęściej ze sobą są albo skłóceni, albo nie rozumieją, że to jest system naczyń połączonych – zgodziła się, że część środków gromadzonych przy sprzedaży rzepaku, bo to głównie tego dotyczy, będzie przeznaczona

na wsparcie dla pszczelarstwa. Może kwota nie jest powalająca. Kwestia dyskusji, jak to wyważyć. Ale to jest pewien gest, który pierwszy raz w historii polskiego rolnictwa się pojawił.

Są różne sposoby wspierania pszczelarstwa. Powinny jednak wychodzić jakieś wspólne głosy ponad tymi podziałami w reprezentacji pszczelarzy. Ten dwugłos, trójgłos, czasami jeszcze kakofonia powodują, że część pszczelarzy mówi, że w ogóle nie chce korzystać z pomocy i pośrednictwa żadnej organizacji pszczelarskiej, że woleliby, żeby pomoc publiczna była dedykowana bezpośrednio, indywidualnie, bez jakiegokolwiek pośrednictwa. To w dużej mierze bierze się też z tego przekonania, że nie ma wspólnego oddziaływania na polityków, na zmiany, na funkcjonowanie pszczelarstwa w coraz bardziej skomplikowanym świecie zmian cywilizacyjnych, gdzie niektóre rzeczy są poza nami, na niektóre rzeczy nie mamy wpływu. A pszczelarstwo musi przetrwać, bo jeżeli nie przetrwa, to znaczy, że już tak zniszczyliśmy przyrodę, że już też nie pożyjemy. Często Einstein jest przypominany.

Oczekiwałamby więc, żeby jednak wskazywać, w jaki sposób wzmocnić polskie pszczelarstwo. To nie jest tylko kwestia następnych pieniędzy z budżetu, bo w Polsce ta rywalizacja polityczna prowadzi do tego, że za chwilę... Na sali już przecież teraz jest kociokwik i wojna, czy budżet dobry, czy niedobry, czy dużo pieniędzy, czy mało pieniędzy. Nigdy nie będzie tyle, żeby wszyscy byli zadowoleni. To jest oczywiste. Nie w samych pieniądzach, samych dotacjach i wspieraniu finansowym jest problem przetrwania poszczególnych części rolnictwa, w tym pszczelarstwa.

Jak zorganizować rynek? W jaki sposób wspierać pszczelarzy bez bagatelizowania hobbyistów, jak to się często mówi? Owszem, ja bardzo cenię zawodowych pszczelarzy, którzy swoje życie z tym związali, z tego żyją, mają infrastrukturę i robią to profesjonalnie. Pewnie i ja na starość będę to robił, bo w młodości mi się nie udało. W Polsce jest jednak wielu takich, którzy kochają pszczelarstwo. To buduje pewnego rodzaju spokój, pewnego rodzaju przekonanie o ważności tego, co robimy, w porozumieniu z Panem Bogiem najczęściej.

Proszę państwa, wydaje mi się, że należy na tym się skoncentrować, a jednocześnie z pewnym niesmakiem patrzeć na taką trochę rywalizację tych, którzy zajmują się przetwórstwem i handlem miodem, z pszczelarzami. Jest potrzebny jeden i drugi. Z jednej strony są w Polsce potrzebni pszczelarze, bo pszczoły same żyć nie będą. Ktoś musi się tym zajmować. Nie traktuję poważnie zarzutów ekologów, którzy mówią, że chciwy, pazerny człowiek okrada pszczoły z produktów, które one wytwarzają, czyli powinien się wstydzić, bo nie wolno pszczołom nic zabierać. Tylko głupi może tak myśleć. Natomiast jest również potrzebne przetwórstwo, bo bez przetwórstwa znacznej części produktów nie udało by się ulokować na rynku. Jestem ogromnym zwolennikiem – i cieszę się, że mogłem w tej materii choć trochę pomóc – bezpośredniej sprzedaży, rolniczego handlu detalicznego. To jest ważna rola, szczególnie przy miodzie, ale przetwórstwo jest potrzebne.

Ale przetwórcy też muszą rozumieć...

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Panie pośle, proszę kończyć.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Republikanie):

Już kończę. Znam was wszystkich, szczególnie rolę spółdzielni APIS. I chcę podkreślić jej znaczenie, ale przecież i prywatni się tym zajmują.

Chodzi o to, żeby zrozumieć, że nie chodzi tylko o zarobienie na miodzie i dostarczenie go na rynek pod różnymi postaciami, różnego stopnia przetworzenia. Chodzi o to, żeby działaniami ekonomicznymi, gospodarczymi, handlowymi, rynkowymi wzmocnić polskie pszczelarstwo, bo w przeciwnym wypadku uzależnimy się, tak jak Unia planuje uzależnić wyżywienie Europy od żywności zewnętrznej. Nie o to chodzi, żebyśmy tylko i wyłącznie korzystali z zewnętrznych dostaw. Chodzi o to, i na tym zakończę, żebyśmy byli świadomi, że jest potrzebny rozwój polskiego pszczelarstwa.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję bardzo.

O głos poproszę pana posła Kazimierza Gwiazdowskiego i później w drodze wyjątku o głos poproszę jeszcze pana Grzegorza Serafina. I to będzie ostatni głos w naszej debacie.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Ja jeszcze, panie przewodniczący, jako wnioskodawca chciałbym zabrać głos.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Tak, to jest w regulaminie. Za chwilę. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo z branży pszczelarskiej, branża pszczelarska, podobnie jak inne branże, musi walczyć z napływem miodu z różnych krajów, szczególnie z Chin i z Ukrainy.

Myślę, że tempo wzrostu sektora prawdopodobnie będzie się stabilizować lub umiarkowanie spowalniać, jeżeli nie uda się rozwiązać kwestii rentowności i konkurencji importowej. Kluczowe będą inwestycje w marketing, jakość i certyfikaty, by konsumenci byli skłonni zapłacić wyższą cenę za polski miód wysokiej jakości. Wsparcie państwowe, dopłaty, programy inwestycyjne pozostaną istotne. Warto, by środki były ukierunkowane na innowacje, badania nad chorobami pszczół i rozwój technologiczny. Nacisk na młodych wchodzących pszczelarzy i programy wsparcia dla młodego pszczelarza może być jednym z narzędzi odnowy demograficznej branży. Współpraca z rolnictwem, gospodarstwami, które korzystają z zapylania, kwietne pasy między uprawami, mogą być sposobem na dodatkowe źródła dochodu lub sfinansowanie pasek.

To są moje przemyślenia. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan Grzegorz Serafin reprezentujący stowarzyszenie pszczelarzy, bardzo proszę.

Prezes Polskiego Stowarzyszenia Hodowców Pszczół Buckfast Grzegorz Serafin:

Dzień dobry. Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo posłowie, drodzy pszczelarze, padło tu dzisiaj wiele problemów. Ja tak swoim okiem pszczelarza zawodowego chciałbym zwrócić uwagę, jak to tak stricte wygląda z naszej strony.

Panowie z Polskiej Izby Miodu rzucacie wiele liczb, statystyk, że mamy przepuszczelony kraj. Tylko problem polega w gruncie rzeczy na tym, że my, jako pszczelarze zawodowi, poprzez import miodu z Ukrainy i z Chin – nie wiem, czy sobie zdajecie z tego sprawę – balansujemy przy dzisiejszych kosztach produkcji na granicy przetrwania. Wielu kolegów zamyka pasieki i idzie na etat, bo nie są w stanie wyżyć z tego, co robią, właściwie z tego, co robili, na czym się znają.

Kolejny problem, który poruszyli tu panowie z innych związków, to są jakieś komisje odnośnie do podtrucia pszczół. Moim zdaniem nie tutaj leży problem, tylko leży on w szkoleniach rolników odnośnie do chemizacji. Ministerstwo według mnie powinno bardziej zwrócić uwagę na to, jak są przeprowadzane szkolenia chemizacyjne dla rolników i się nimi zająć. Bo my, pszczelarze, bardzo dobrze się kształcimy, natomiast jeśli chodzi o rolników, to jest bardzo kiepska sytuacja.

Dużo też mówiliśmy na temat zwiększenia środków na leczenie pszczół od warrozy. Moim zdaniem powinniśmy bardziej pójść w selekcję pszczół odpornych na warrozę, ponieważ dzisiejsze programy hodowlane nie przewidują selekcji pszczoły w kierunku odporności. I takich programów w Polsce dzisiaj brakuje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Bardzo dziękuję.

Więcej zgłoszeń nie ma. Zatem bardzo proszę pana ministra Jacka Czerniaka o udzielenie odpowiedzi na zadane pytania i wnioski, które padły w trakcie tej debaty.

Panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, zacznę nieco filozoficznie. Otóż pani powiedziała, że wszyscy mamy świadomość, co by było, gdyby pszczół nie było. W ślad za tym stwierdzeniem przypomnę powiedzenia Einsteina, który stwierdził, że jeżeli pszczół nie będzie, to świat czeka tylko cztery lata życia. Więc tu się zgadzamy. I mam wrażenie, proszę państwa, że wszyscy wypowiadający się mówili właśnie w tym pozytywnym kierunku, żeby to nasze polskie pszczelarstwo się rozwijało. Oczywiście są pewne różnice interesów, aczkolwiek to, co zostało wyeksponowane w tej dyskusji, bardzo ciekawej, naukowej, organizacyjnej, dotyczącej troski, zechcę w kilku тезach przedstawić w mojej odpowiedzi.

A mianowicie, po pierwsze była kwestia, ilu jest pszczelarzy zawodowych. Pszczelarzy zawodowych, proszę państwa, żeby pokazać skalę, jest 692. Oni posiadają 190 tys. rodzin pszczelich, produkują 5,8 tys. t miodu. To jest ta skala, o której mówimy, bo w większości pszczelarstwo, jak powiedzieliście państwo, jest hobbystyczne. Jest to zajęcie, które prowadzą czy to rolnicy, czy hobbysci.

Proszę państwa, była też kwestia importu. Tutaj są różnice w podejściu. Kwestia importu bazuje na tym, czy Polska jest krajem samowystarczalnym co do produkcji miodu, czy też import jest konieczny. Ktoś tu się powoływał na opinię Instytutu w Puławach. My to zweryfikujemy, ale na dzisiaj, po krótkiej analizie, Polska – stawiam cudzysłów – nie jest państwem samowystarczalnym co do produkcji miodu. Jeżeli ta teza okaże się fałszywa, to ją na podstawie badań naukowych zweryfikuję. Ale na dzisiaj muszę państwu powiedzieć, że tak jest.

Kwestia dotycząca fałszywego miodu. Przedstawiciele PZP stwierdzili jednoznacznie, że ten miód jest fałszywy. Natomiast, proszę państwa, trzeba by być nieco bardziej ostrożnym. Rozumiem, że kwestie semantyki są ważne, ale trzeba powiedzieć, że jest podejrzenie o fałszywym miodzie, bo nie ma – i tu uwaga, bo pan mówił, że jest instytut w Estonii czy że są metody badania DNA – nie ma dzisiaj takiej instytucji akredytowanej przez Unię Europejską, przez Komisję, nie ma takich metod, które by stwierdzały, że miód jest fałszywy. To jest rzeczywiste takie stwierdzenie, które powoduje u nas pewnego rodzaju emocje, że sprowadzany jest tani miód z Chin, on jest fałszywy itd. Proponuję mówić o podejrzeniu o fałszywym miodzie. Natomiast oczywiście konkurencja cenowa sprowadzonego miodu jest – mówili o tym pszczelarze – bardzo poważna. My natomiast staramy się w ramach prawa, w ramach naszych inspekcji kontrolować to, co dzisiaj możemy kontrolować, co jest zgodne z prawem. Na początku przedstawiłem państwu wyniki kontroli, które były również decyzjami, że nie wprowadzono tego produktu na teren Unii Europejskiej czy Polski, co jest tożsame.

Oczywiście państwo mówicie o samym procederze, obciążając poniekąd, że tak powiem, pszczelarzy czy też jakichś nieuczciwych handlarzy – nie wiem – ludzi. Nie mówię pszczelarzy, żeby nie było zarzutu, że mamy jakieś konkretne dowody, jaka grupa zawodowa to realizuje. Ale są takie fakty, o których mówił poseł Kapinos, że niektórzy mieszają miód i sprzedają. Żeby te fakty wyeliminować, są kontrole na targach, bazarach. Proszę państwa, dalej idąc, te kontrole spowodowały, że są postępowania prokuratorskie, które będą później zakończone określoną decyzją w odniesieniu do osób – tak je nazwijmy – uprawiających ten proceder. Myślę, że poniosą odpowiednią karę. Oczywiście to jest niezgodne z prawem.

Szanowni państwo, wracamy do Mercosuru, do tej umowy z Mercosurem. Widzę zagrożenia, nie będę mówił historii itd., bo oczywiście historia jest nauczycielką życia, ale skoncentruję się na wypowiedziach dotyczących miodu. Faktycznie, pan poseł Szrot miał rację, że jest to w tej umowie, dzisiaj jeszcze nieratyfikowanej czy niezatwierdzonej. Jest tam 45 tys. t miodu na teren Unii Europejskiej, żeby być precyzyjnym. Natomiast to jest rozłożone – o czym też pan poseł wspominał – na 6 lat. Zatem oczywiście jest pewnego rodzaju zagrożenie, że ten miód będzie jakiejś innej jakości, słabszy, ale dzisiaj, jeszcze raz podkreślam, jest umowa Komisji z Mercosurem. Polska nie jest stroną tej umowy. Ale oczywiście wszystkie kwestie dotyczące zabezpieczeń i badań muszą być wskazane.

Mówiono o tych mechanizmach. Proszę państwa, jest propozycja, ona jest chyba wczorajsza, że strony Komisji Europejskiej, żeby zaciągnąć tzw. hamulec bezpieczeństwa. Dotyczy to umowy z Mercosurem, bo przecież również wołowina czy też drób, miód – te produkty z punktu widzenia Polski są wrażliwe... Trzeba zaciągnąć hamulec bezpieczeństwa, jeżeli dany towar przekroczy 10% lub cena spadnie o 10%. Takie dwie przesłanki. Czy tak będzie? Nie wiem, ale taka jest propozycja.

Proszę państwa, pan z organizacji skupiających 12 organizacji pszczelarskich, co jest bardzo twórcze, złożył konkretne propozycje. Myślę, że warto podkreślić, że w tej propozycji znalazły się przede wszystkim uproszczenia biurokratyczne. To rzeczywiście jest ten kierunek, który powinniśmy realizować, żeby pszczelarz, rolnik generalnie, jak najmniej zajmował się biurokracją.

Wnioskuje państwo o zwiększenie pomocy. Oczywiście...

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Bardzo przepraszam, panie ministrze. Bardzo proszę o wysłuchanie odpowiedzi na pytania.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Proszę państwa, rozumiem, że część z państwa, która zadała pytanie, nie jest już zainteresowana moją odpowiedzią, ale będę kontynuował pomimo braku zainteresowania części z państwa, bo obraziłbym zdecydowaną większość, która chce usłyszeć moje odpowiedzi.

Proszę państwa, zatem kontynuując, jeżeli zwiększylibyśmy pomoc w jakiejś interwencji, to tym samym musielibyśmy dosypać więcej pieniędzy. Jeżeli nie dosypimy więcej pieniędzy, to zmniejszymy liczbę tych, którzy otrzymają pomoc. To jest taki dylemat finansowy. Ale zwiększyliśmy, jak powiedziałem, środki na rzecz interwencji o 20 mln zł. Część z państwa mówiła, że to jest dobry kierunek, dobra pomoc w tym zakresie, że to wsparcie dotyczące środowiska pszczelarskiego jest dość dobre i powoduje, że nasza pozycja na rynku jest taka, którą tu ktoś potwierdził, a ja powiedziałem, że jesteśmy drudzy po Hiszpanii.

Pan poseł Śliwka z całym szacunkiem zwrócił się do mnie, a ja odwzajemniam ten szacunek, bo wiem, że te konkretne pytania wynikają z przygotowania. Zatem postaram się odpowiedzieć już, nie stosując formuły odpowiedzi na piśmie, którą pan antycypował. Postaram się, a jeżeli nie będzie satysfakcji, to uzupełnię na piśmie.

Otóż dyrektywa śniadaniowa. Proszę państwa, to bardzo ważna dyrektywa. Przypominam państwu, że jako Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wprowadziliśmy już rozporządzenie w zakresie oznakowania miodu państwem pochodzenia. To jest, ale dzisiaj idziemy o krok dalej, że będzie procentowe oznakowanie. To wspólna nasza praca, jest ciągłość władzy. Zresztą podkreślaliśmy tutaj, że niektóre działania, które były zapoczątkowane, są kontynuowane, czym się chwalimy itd. Oczywiście dyrektywa śniadaniowa mówi, żeby określać procentowo, i to według wielkości, żeby najwięcej procentów było na górze, a potem schodzić w dół. Nasze prace trwają, jesteśmy przed komisją prawniczą. Liczymy, że do końca roku to wdrożymy. Mamy czas do 20 czerwca 2026 r. na wprowadzenie dyrektywy, czyli tego celu określającego, żeby konsument wiedział...

Posel Andrzej Śliwka (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie ministrze, żebyśmy to zarejestrowali. Pan powiedział, że do końca tego roku przygotujecie?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Przygotujemy rozporządzenie, tak. Do czerwca, tak jak mówi dyrektywa. Tutaj pan naczelnik doprecyzował. Znając jego profesjonalizm i uznanie w środowisku pszczelarskim, podpiekam się jego wiedzą.

Proszę państwa, dalej – system DNA. Mówiłem, że nie ma dzisiaj takiego systemu w Unii Europejskiej, nie ma też jakiegokolwiek instytutu akredytowanego, który mógłby stwierdzać na podstawie tych metod, nad którymi Komisja Europejska, jak również nasza jednostka GIJHARS pracują... Żeby takie systemy wprowadzić... Ale to jest praca naukowa, to jest praca, która dotyczy wielu etapów. Jak byłem na konferencji naukowej w Pszczelej Woli. A propos Pszczelej Woli to jest 80-lecie – powiem na marginesie – istnienia tej szkoły, jedynej w Europie i na świecie technikum pszczelarskiego. Jest to rzeczywiście taka szkoła, która kształci kadry w tym kierunku. Więc, proszę państwa, nie ma tego systemu. Jak powiedziałem, inspekcja pracuje.

Mechanizmy wsparcia. Myślę, że powiedziałem o tych mechanizmach. Była sugestia, żeby powtórzyć, kto jakie dotacje otrzymuje, jaka jest rzeczywiście pomoc z tego tytułu. Zatem jeszcze raz powtórzę bardzo krótko. Szkolenia i konferencje pszczelarskie, zakup nowego sprzętu pszczelarskiego. Tu na marginesie było, żeby rozszerzyć katalog tego sprzętu. Ta sama teza: jeżeli rozszerzymy, to będzie więcej zainteresowanych i musielibyśmy dosypać więcej pieniędzy. Za chwilę posłowie udadzą się na salę, będą oceniać projekt budżetu przedstawiany przez ministra, bo jesteśmy w trakcie uchwalania budżetu. Zakup produktów, warroza, zakup matek pszczelich i analizy fizyko-chemiczne, więc i analizy pyłkowe – wszystko się dzieje również w oparciu o instytuty, pracę badawczą.

Współpraca. Na czym polega współpraca? Proszę państwa, my w ministerstwie spotykamy się zarówno z organizacjami, pszczelarzami, jak i z różnymi środowiskami w sprawie wszelkich problemów, które są sygnalizowane. Jesteśmy otwarci.

Szerszeń azjatycki. Na szczęście pan poseł zasygnalizował, że szerszenia u nas nie ma. Jest to znana kwestia. W Polsce nie ma, więc cieszymy się, że go nie ma. Niewątpliwie uchroniliśmy się przed inną chorobą zwierzęcą, jaką jest pryszczycza.

Szanowni państwo, były kwestie związane z kontrolą. One też budzą pewne emocje. Za chwilę poproszę panią dyrektor, żeby to rozszerzyła. Natomiast chciałem się ewentualnie odnieść do sugestii i pytań, które padły. Pan Gwiazdowski przedstawił w pytaniu ciekawą analizę, żeby rozwijać środowisko pszczelarzy demograficznie. Przedstawię państwu, nie dlatego, że się umówiłem z panem Gwiazdowskim, że taką odpowiedź będę miał, ale proszę państwa, dzięki dotacjom udało się zachęcić do pszczelarstwa młodych ludzi. I proszę sobie wyobrazić, że w ostatnich dziesięciu latach przybyło w Polsce 3,5 tys. pszczelarzy w wieku do 35 lat. Aktualnie – dane są z roku 2024 – mamy takich pszczelarzy 10 123. Tak że jest to grupa, która wzrasta. Najlicniejsza jest grupa pszczelarzy w wieku powyżej 60 plus, prawie 32%, to jest 32 tys. osób.

Proszę państwa, promocja naszego produktu. To jest bardzo ciekawe w kontekście tego słynnego miodu manuka. Jak to się stało, że Nowa Zelandia potrafiła wypromować ten produkt o nazwie manuka, i to jeszcze taki drogi – 200 zł czy 300 zł za mały słoiczek. A my, mając miód tak wspaniałej jakości – przecież wszyscy jesteśmy jego konsumentami – nie potrafimy wypromować miodów, które są dzisiaj w naszym zasięgu. Jeżeli pan mówi o promocji w kierunku miodów regionalnych, to ja nie wiem, jak związki by się dobierały, jaka nazwa itd. Trzeba próbować. Zrobmy to, zróbcie to wspólnie z nami, żeby wypromować miód, nie wiem, lubelski czy też mazurski, jakkolwiek. To jest rzeczywiście doskonały pomysł, który spowoduje, że polski konsument, idąc do sklepu czy przy bezpośrednim zakupie, będzie wybierał polski miód.

IJHARS prowadzi różne pogadanki, szkolenia w szkołach dotyczące właściwości miodu. Wszyscy wiemy, jakie ma on właściwości lecznicze, kosmetyczne i inne. Niektórzy bardziej zorientowani medycznie wiedzą, że pierzga jest doskonała, pyłek kwiatowy, który rzeczywiście ma bardzo duże właściwości. Do tego GJIHARS ma na swoich stronach ulotkę reklamującą te wszystkie właściwości i produkcję miodu. Zatem promocja i raz jeszcze promocja.

Pan poseł Ardanowski mówi o tym, że udało się przekonać, żeby w Funduszu Roślin Oleistych był przedstawiciel pszczelarzy. To bardzo dobry kierunek. Tylko że dzisiaj ten fundusz ma swoją określoną samodzielność i podejmuje różne decyzje. Niech podejmuje decyzje właśnie w ramach promocji tego produktu, jakim jest nasz polski miód.

Proszę państwa, było bardzo dużo pytań, spisywałem te pytania. Jeżeli na coś nie odpowiedziałem, to odpowiem na piśmie. Prosiłbym panią dyrektor, jak pan przewodniczący pozwoli, o rozwinięcie aspektu dotyczącego kontroli, bo to bardzo istotne z punktu widzenia miodu sprowadzanego z Chin czy też z Ukrainy. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję bardzo panu ministrowi. Pani dyrektor, bardzo proszę.

Dyrektor Biura Orzecznictwa i Legislacji w Głównym Inspektoracie Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych Dorota Bocheńska:

Wysoka Komisjo, witam wszystkich serdecznie. Mam zaszczyt reprezentować Inspekcję Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych.

Wszystkie kwestie, które tutaj padły, znacznie poszerzyły również naszą wiedzę o tak naprawdę szeroki aspekt dotyczący produkcji miodu, wprowadzania miodu do obrotu. To, co ważne i co powinno wybrzmieć na tym spotkaniu, drodzy państwo, to że my stoimy na straży miodu, który wchodzi nie tylko na polski obszar celny, ale również unijny.

Pan poseł pytał o dane, jakie mogę przedstawić za 2024 r. Drodzy państwo, skontrolowaliśmy 1046 partii. To obrazowało około 21 tys. t, które w zeszłym roku weszły na polski obszar celny. Skontrolowaliśmy 136 partii, w tym wydano tylko 3 decyzje dotyczące 4 partii, gdzie stwierdzono i potwierdzono nieprawidłowości.

Padło pytanie, co w związku z tym, że stwierdzono takie nieprawidłowości. Po pierwsze, wydajemy decyzję o zakazie wprowadzania do obrotu i ten miód absolutnie nie może wejść na polski obszar celny. Musi z powrotem wyjechać do miejsca docelowego. Jeśli chodzi o kary, to ustawodawca był tu łaskawy. Wyposażył inspekcję w spore kary. Jeśli mówimy o niewłaściwej jakości, to jest od 500 zł do pięciokrotności średniej krajowej, a jeśli mówimy o zafałszowaniu, drodzy państwo, to jest to 10% przychodu danej firmy za rok poprzedzający czynności kontrolne. Oprócz tego oczywiście informacja o takim procederze i takiej firmie z imienia i nazwiska zamieszczana jest na stronach internetowych inspekcji. Zachęcam do przeglądania tych upublicznionych informacji.

Jeszcze jedna ważna informacja. Drodzy państwo, proszę pamiętać, że w Unii Europejskiej i na świecie nie ma takiej metody, która by wykryła wszystkie zafałszowania i oszustwa świata. Trudno nadażyć za oszustami, ale to nie znaczy, że siedzimy i nic nie robimy. Wdrażamy nowe metody wykrywania zafałszowań. To, co na pewno państwa interesuje i o czym tutaj wspomniano, to jest zafałszowanie syropami cukrowymi, co jest procederem i jest niewykrywalne. Mam nadzieję, że wspólnie, przy pomocy różnych związków zajmujących się miodem, takie procedery na pewno ukróćimy, mam nadzieję, że w najbliższym czasie.

To chyba wszystkie informacje, które mogłam powiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo, pani dyrektor. Pytanie, czy pan poseł wnioskodawca zamierza zabrać głos? Jeśli tak, to jest teraz czas.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Tak, panie przewodniczący.

Panie ministrze, Wysoka Komisjo, dziękuję przede wszystkim pszczelarzom, którzy przyjechali na dzisiejszą Komisję, przedstawicielom organizacji zrzeszających. To była bardzo dobra Komisja pod względem merytorycznym. Bardzo dziękuję za informacje, wiedzę, którą mogliśmy przyswoić, za zobrazowanie i zniuansowanie tego, co się dzieje tak naprawdę w Polsce w tym obszarze.

Mam nadzieję, panie ministrze, i liczę na to, że ten dialog będzie kontynuowany właśnie w oparciu o pszczelarzy. Mogę się zwierzyć trochę z moich doświadczeń jako wiceministra rolnictwa, bo parę lat temu pełniłem tę funkcję, którą pełni pan. Moje doświadczenia są takie, że to, co mówią pszczelarze, często rozmija się zupełnie z tym, co mówią przedstawiciele związków, które twierdzą, że reprezentują środowisko.

Tak, miałem te przykłady. Mam nawet te pisma, które kierowali do nas przedstawiciele izby. Nawet ci przedstawiciele i ta izba dzisiaj tutaj zasiadają. Mówili oni, że w pszczelarstwie wszystko jest OK, że tak naprawdę nie należy niczego zmieniać. Natomiast, jak była dyskusja na temat napływu żywności z Ukrainy po wybuchu wojny – pamiętacie państwo to słynne zboże i owoce miękkie, wokół tego była największa awantura – w tamtym czasie masowo wpłynął do nas miód z Ukrainy. I co przedstawiciele tych związków nam rekomendowali, nam, ministrom? Abyśmy tego nie blokowali. Wtedy oficjalne stanowiska niektórych organizacji mówiły: wszystko jest OK, nam miodu brakuje, nie blokujemy tego importu do Polski z Ukrainy.

Zatem, panie ministrze, po prostu po koleżeńsku prosiłbym pana, żeby pan wziął pod uwagę, że czasami jest tak, że związki branżowe mają trochę inne interesy, a członkowie tych związków albo członkowie zrzeszeni w innych organizacjach mają trochę inne interesy. I to też dzisiaj wybrzmiało. Jeśli słyszę, że mamy niedobory miodu i nie jesteśmy w stanie zapewnić swoich potrzeb, to, panie ministrze, szanowni państwo, nie wiem, może ja źle liczę, ale dotarłem do informacji, że według szacunków zużycie miodu w Polsce to jest jakieś 30 tys. t rocznie. My, jako Polska, produkujemy 27 tys. ton. Rzeczywiście więc trochę brakuje, ale niewiele.

Natomiast to, co będzie ściągane, co jest teraz ściągane z Ukrainy, to jest 36 tys. t rocznie. To, co jest nieoclone. Czyli można wprowadzać kolejne partie produktów już przy oceniu. Umowa z Mercosurem wprost stanowi, że będzie to kolejne 45 tys. t na rynek europejski. A tak naprawdę nie wiemy, ile stanowi jeszcze dodatkowo import z Chin, bo do takich danych nie dotarłem. To oznacza, że jesteśmy tak naprawdę zalewani tym produktem i jest tego produktu zdecydowanie za dużo.

Należy się więc zastanowić nad tym, jak ograniczyć import i jak ochraniać naszych rodzimych pszczelarzy. Bo dzisiaj, zgadzamy się, że w danych, w statystykach, w liczbie osób prowadzących tę działalność wygląda to jeszcze całkiem dobrze. Dobrze wiemy jednak, że czasy są bardzo niepewne i z roku na rok może dojść do naprawdę dużego wahanica i zejścia z produkcji, co byłoby dla nas na pewno dużym problemem i zaniedbaniem, bo miód sprowadzony z zagranicy nie zapyli naszych roślin. OK, będziemy mieli miód na półkach, ale będziemy mieli problem w polu. Chyba zgadzamy się co do tego i powinniśmy o tym pamiętać, że dobrze wyglądające statystyki nie oddają tego, co się dzieje w terenie.

Pan minister chwalił się i podawał statystykę, którą ja też brałem za dobrą monetę, czyli że mamy najmłodszych pszczelarzy, którzy występują o dofinansowanie. Ale mamy tych młodych pszczelarzy, którzy, nie oszukujmy się... Ja też to dopiero później odkryłem, a może

miałem podobny pogląd jak pan minister, bo w resorcie często nie ma czasu na wnikliwe analizowanie wszystkiego. Okazuje się bowiem, co odkryłem również po rozmowach z pszczelarzami, że te osoby to są często po prostu osoby podstawione, które nie prowadzą działalności. One z racji kryterium wieku mogą wystąpić o pieniądze i występują o nie, a działalność prowadzi tak naprawdę ojciec, dziadek czy sąsiad, który jest zaprzyjaźniony. Więc to nie do końca odzwierciedla rzeczywistość.

Żeby było jasne, nie mam zarzutu do pana ministra, bo, tak jak mówię, pełniłem tę funkcję niedawno i zawierzałem tym danym, zawierałem temu, co mi podszeptywały duże organizacje. Natomiast rzeczywistość jest trochę inna i tylko taka dyskusja, jaka się dzisiaj odbyła, rzeczywistość mogła wielu nam otworzyć oczy na tę branżę, na ten problem. Bo my się przyzwyczailiśmy do tego, że miód jest. Przed chwilą odbyły się dożynki w całej Polsce. Były stoiska z lokalnymi wyrobami, wszyscy zadowoleni, uśmiechnięci, te wyroby są smaczne. Niestety jednak na co dzień są one coraz trudniej dostępne. Konsumenci tak naprawdę nie wiedzą, czym jest dobry miód i gdzie go można pozyskać. Jest z tym dużo problemów. Oczywiście nie za wszystko odpowiada resort, bo tu akurat mogę wrzucić kamyk do ogródka organizacji, które zajmują się zrzeszaniem pszczelarzy.

Szanowni państwo, wy też musicie sami się organizować i sami prowadzić takie akcje promocyjne. Wszystkiego rząd za was nie uczyni. To nie jest tak, że ministerstwo ma możliwość reagowania w każdym obszarze, w każdym segmencie rolnictwa. Jest tu również ogromna wasza rola i nie możecie sprowadzać swojej pracy tylko do tego, żeby co jakiś czas nam przypominać, że jest źle albo że będzie źle. Należy również podejmować działania, żeby do tego nie dopuścić. Macie nas i, jak rozumiem, pan minister też deklaruje, tak jak my wszyscy, posłowie. Bo polski miód jest czymś bezcennym, czymś, co nas charakteryzuje, czymś, co wpisało się w naszą tożsamość, co jest nierozzerwalnie związane z naszą historią, tradycją i z naszym stylem życia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocki (KO):

Dziękuję panu posłowi wnioskodawcy.

Zamykam dyskusję. Dziękuję wszystkim uczestnikom naszego posiedzenia. Wyczerpaliśmy porządek posiedzenia Komisji. Zamykam posiedzenie. Protokół będzie wyłożony do wglądu w siedzibie Komisji. Dziękuję.